Ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego
Gdyni (Biblioteka)

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

# RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 7 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 153 (1719)

DZIS W NUMERZE

E. N. DZELEPY
Belgia — ofiara planu Marshalla str. 3
ALEKSANDER PUSZKIN
Strzał (nowela) str. 4

# Demokratyczny Rząd Wolnych Chin powstanie w najbliższej przyszłości

## Oświadczenie delegata chińskiego na Kongres Związków Zawodowych

**W wyniku przełomowego zwycięstwa wyzwoleńczej armii chińskiej, zostanie utworzony w najbliższej przyszłości nowy demokratyczny rząd ludowy pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii komunistycznej.**

**Oświadczenie takie złożył wczoraj przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej delegat Wolnych Chin na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie Tsien Chun-Sui, naczelny redaktor centralnego organu KC Komunistycznej Partii.**

W wywiadzie na temat ruchu robotniczego i związków zawodowych w nowych Chinach, Tsien Chun-Sui oświadczył:

„Jedną z najbardziej charakterystycznych cech robotników chińskich jest ich przywiązanie do rewolucyjnych tradycji internacjonalizmu proletariackiego, które nabyli pod kierownictwem partii komunistycznej. Są oni gorliwymi bojownikami międzynarodowej solidarności robotników całego świata. Tym tłumaczy się uczucie przyjaźni i miłości, jakie żywią dla Związku Radzieckiego i dla Wodza proletariatu światowego Stalina. Tym również tłumaczy się uczucie głębokiej przyjaźni i sympatii dla krajów demokracji ludowej" Mówiąc o rozwoju związków zawodowych w Chinach Ludowych, Tsien Chuń-Sui powiedział, że robotnicy powołali do życia w ub. roku Ogólnochińską Federację Związków Zawodowych, która mimo krótkiego swego istnienia, jednoczy dziś w swych szeregach ponad 2 miliony robotników.

Od chwili swego powstania Federacja Związków Zawodowych Chin — zgodnie z wytycznymi Partii Komunistycznej — główną uwagę poświęca sprawie mobilizacji mas robotniczych w fabrykach i w zakładach, w celu uruchomienia produkcji przemysłowej i dalszego rozwoju tej produkcji. Dzięki inicjatywie związków zawodowych przywrócono na obszarze wyzwolonych Chin ruch kolejowy w 80 proc.. W wyniku odbudowy kopalni Fushun w Mandżurii o niezmiernie bogatych pokładach mineralnych, ocenionych na 5 miliardów 400 mil. ton, produkcja rafinerii naftowych wzrosła o 50 procent powyżej poziomu z okresu rządów Kuomintangu.

Mówiąc o działalności związków zawodowych w okręgach, które nie zostały jeszcze wyzwolone, Tsien Chun-Sui podkreślił, że bohaterska walka robotników, znajdujących się dotąd na tych terenach, w znacznej mierze przyczyniła się do szybkiego wyzwolenia takich miast, jak: Szanghaj, Nankin i Hankou. Przejmując władzę w tych miastach, robotnicy biorą czynny i niezmiernie ważny udział w długofalowym planowaniu i zarządzie fabryk, które w ciągu długich lat swej pracy poznali dokładnie.

Mówiąc o swych wrażeniach z Polski Tsien-Chun-Sui stwierdza: „Wspaniała demonstracja jedności klasy robotniczej Polski, której świadectwem jest Kongres Związków Zawodowych, wywarła na mnie wielkie wrażenie. Jako przedstawiciel robotników chińskich, dumny jestem z tych osiągnięć robotników Polski. Robotnicy chińscy ze wstrętem odrzucają rozłamową politykę prawicowych socjal-demokratów, inspirowanych przez imperialistów anglo-amerykańskich. Robotnicy Ludowych Chin przesyłają swe braterskie uczucia robotnikom polskim. W imieniu robotników swego kraju wyraził przedstawiciel Ludowych Chin nadzieję i przekonanie, że więzy braterskiej przyjaźni pomiędzy robotnikami obu krajów zostaną wzmocnione.

### Rada Ministrów Spr. Zagr. obradowała przez 4 godziny przy drzwiach zamkniętych

**PARYŻ, 4.6. (PAP). — Zgodnie z zapowiedzią również sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Rada Ministrów, obradując pod przewodnictwem sekretarza Stanu USA Achesona, omawiała w dalszym ciągu propozycje Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w sprawie Berlina.**

**Dyskusja trwała 4 godziny.**

**Następne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbędzie się dnia 6 czerwca.**

### Sprawa Zilliacusa na Kongresie Partii Pracy

LONDYN, 4.6. PAP. — W poniedziałek rozpocznie obrady w Blackpool 48 Kongres Partii Pracy. Weźmie w nim udział 1.480 delegatów, w tym 540, reprezentujących 68 związków zawodowych i 588 przedstawicieli 570 lokalnych organizacji partyjnych. Kongres trwać będzie od 6 do 10 czerwca.

Porządek dzienny obrad nie został jeszcze ogłoszony. Przewiduje się, że 6 czerwca nastąpi oficjalne otwarcie Kongresu przez przewodniczącego Partii Pracy — ministra Griffithsa, oraz omówienie spraw organizacyjnych. Przypuszczalnie w dniu tym rozpatrzona będzie kwestia wydalenia z partii posłów Zilliacusa i Solley'a. Obaj posłowie obecni będą na Kongresie jako goście. 7 czerwca premier Attlee przedstawi sprawozdanie z działalności Partii Pracy na terenie parlamentu. W tym samym dniu odbędzie się debata na temat płac, cen i zysków.

### Komitet Słowian ZSRR do Komitetu Słowiańskiego w Polsce

W związku z przypadającą w poniedziałek 6 bm. 150-tą rocznicą urodzin Puszkina Komitet Słowiański ZSRR przesłał na ręce przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemarszałka Barcikowskiego depeszę następującej treści:

„Urzeczywistniły się najśmielsze nadzieje wielkich naszych patriotów Puszkina i Mickiewicza, którzy marzyli o tych czasach, „kiedy narody zapomną o urazach i zjednoczą się w jedną rodzinę".

### Paul Robeson opuścił Warszawę

Działacz postępowy i znakomity śpiewak Paul Robeson, opuścił w dniu 4 bm. Warszawę, udając się do Moskwy.

### Louis Saillant u min. Rusinka

W dniu 2 bm. sekr. gen. Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant złożył wizytę min. Pracy i Opieki Społecznej K. Rusinkowi. Tematem rozmów były zagadnienia pracy, a specjalnie sprawy związane z nadchodzącą 32-gą sesją Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. Omawiano również wytyczne współpracy SFZZ z Międzynarodowym Biurem Pracy, a w szczególności zagadnienie wolności związków, zagadnienie równości płac itp.

### Leon Kruczkowski w Moskwie

MOSKWA, 4. 6. (PAP). Dnia 3 bm. przybył do Moskwy na zaproszenie Komitetu obchodu 150 rocznicy urodzin Puszkina przewodniczący Związku Pisarzy Polskich Leon Kruczkowski.

Referat sekr. KCZZ J. Kofmana
na str. 6

### Kongres Zw. Zaw. w hołdzie bojownikom Armii Radzieckiej

W sobotę o godz. 17, trzydziesto-osobowa delegacja wyloniona przez Kongres Zw. Zaw. złożyła wieniec u stóp pomnika Bohaterów Armiii Radzieckiej, poległych w walkach o niepodległość Polski.

### Ambasador Rumunii złożył wieniec przed pomnikiem Bohaterów Armii Radzieckiej

Ambasador Rumunii w Warszawie, p. Athanase Joja, złożył w dniu 4 bm. wieniec przed pomnikiem Bohaterów Armii Radzieckiej na Pradze.

## Nagrody dla przodowników pracy

**Na terenie budowy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Mokotów odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodowniczym zespołom murarzy za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy. Na zdjęciu Minister Budownictwa inż. Spychalski dziękuje przedstawicielowi zwycięskiego zespołu za wydajną pracę**

*Aleksander Juszkiewicz*
*Sekretarz Stronnictwa Ludowego*

## *W dniu Święta Ruchu Ludowego*

Długa i ciężka droga prowadziła pracujące masy chłopskie do jedności politycznej. Głazami, leżącymi na tej drodze, były przeciwdziałania reakcji obszarniczo-kapitalistycznej, rozbijacka działalność agentur sanacyjnych w ruchu ludowym, nieszczera, a często zdradziecka gra prawicy ludowej i przerost ambicji wielu chłopskich przywódców.

Bliskie zjednoczenie Ruchu Ludowego jest tym radośniejsze, że jest wynikiem żywiołowych dążeń mas chłopskich do organicznej jedności.

Zjednoczenie Ruchu Ludowego w roku 1931 nosiło charakter mechaniczny, było sztucznym zlepkiem różnych kierunków politycznych, nie wyłączając prawicy.

Podstawowym błędem tamtej jedności były próby scalenia całego chłopstwa, zarówno biedoty, jak i bogaczy. W konsekwencji spowodowało to opanowanie przez bogaczy wiejskich władzy partyjnej i podporządkowanie programu Stronnictwa ich interesom. Ludzie ci nigdy nie zawahali się przed kumaniem się z reakcją, wbrew interesom i dążeniom mało i średniorolnych chłopów.

W Polsce Odrodzonej byliśmy świadkami podobnych prób ze strony mikołajczykowskiej reakcji, która zasłaniając się fałszywymi hasłami pseudo-demokratycznymi, usiłowała osłabić obóz demokracji i chwytami demagogicznymi rozbić sojusz robotniczo-chłopski.

Drugim podstawowym błędem zjednoczenia z 1931 r. był agrarystyczny program, nie uwzględniający potrzeby rewolucyjnego współdziałania mas chłopskich z klasą robotniczą.

Obecne jednoczenie się jest rezultatem ciężkiej i zwycięskiej walki mas chłopskich z reakcją w Ruchu Ludowym, z Mikołajczykiem, niedawnym rozbijaczem ruchu w kraju, a obecnie nawet już niemaskującym się agentem imperializmu anglo-amerykańskiego.

W tej walce, zarówno w okresie okupacji, jak i od pierwszych dni wyzwolenia, wzięli masowy udział mało i średniorolni chłopi, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym. Walka zahartowała ideowo i wzmocniła organizacyjnie polskich chłopów.

Poprzez codzienną walkę i pracę, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, Stronnictwo Ludowe stworzyło warunki i położyło zręby pod trwałe zjednoczenie Ruchu Ludowego na bazie prawdziwego radykalizmu. Wyrasta ono korzeniami tak z tradycji, jak i obecnych dążeń mas mało i średniorolnych chłopów i tylko interesom Polski robotniczo-chłopskiej będzie służyło.

Obecne jednoczenie się Ruchu Ludowego jest oparte na świadomym i jednolitym programie radykalnym. Odrzuca ono stare błędy, staje twardo na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Obecne zjednoczenie przyczyni się do podniesienia aktywności mas chłopskich zarówno w walce z pozostałościami reakcji, jak i w zwiększeniu udziału partyjnych i bezpartyjnych chłopów mało i średniorolnych w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce.

Lud pracujący wsi i miast obchodzi Święto Ludowe w świadomości wielkich i wszechstronnych osiągnięć Polski Ludowej.

Obok wspaniałych osiągnięć klasy robotniczej w budownictwie miast i przemyśle, pracująca wieś może poszczycić się również poważnymi osiągnięciami.

Dziesiątki tysięcy odbudowanych zagród, poprawione i zbudowane nowe drogi i mosty, zaorane w ogromnej większości odłogi, samowystarczalność zbożowa w wyżywieniu kraju. Dalszy poważny wzrost pogłowia koni, bydła, trzody chlewnej; dobre rezultaty w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej, coraz szersze stosowanie nowoczesnych metod uprawy, coraz gęstsza sieć ośrodków maszynowych i spółdzielni gminnych — wszystko o świadczy, że chłopi uwolnieni z jarzma obszarniczo-kapitalistycznego pracują z inicjatywą i energią wolnych ludzi. Rośnie liczba zbudowanych szkół, domów ludowych, bibliotek, świetlic, ośrodków zdrowia, przedszkoli.

Młodzież chłopska, dawniej pozbawiona możliwości nauki, dzisiaj zapełnia w znacznej liczbie uczelnie średnie i wyższe, powiększając kadry naszej nowej inteligencji, oddanej sprawie ludowej.

Zrobiono wiele, ale czeka jeszcze ogrom pracy, aby wszystkie osiedla wiejskie mogły korzystać z niezbędnych urządzeń cywilizacyjnych, aby w każdej wsi była szkoła, dom ludowy, biblioteka, radio, w gromadzie ośrodek leczniczy, aby światło elektryczne zastąpiło lampę naftową, aby zastosowanie maszyn uczyniło lżejszą i bardziej wydajną pracę rolnika, który będzie korzystać z wszystkich zdobyczy współczesnej agrotechniki.

Podstawowe masy chłopskie czują potrzebę nowych, lepszych sposobów gospodarowania. Świadczą o tym powstałe w bieżącym roku pierwsze spółdzielnie produkcyjne, które są wyrazem przechodzenia wsi na tory pracy zespołowej.

W pracy swej napotykają na przeciwdziałanie elementów reakcyjnych, które tracą raz na zawsze swoje perspektywy i nadzieje. Rozpętały one kampanię oszczerstw, kłamstw i dywersji. Ale prawda zwycięży.

Wszystkim wrogom przeobrażeń i zmian zachodzących na wsi, lud pracujący wsi

(Dokończenie na str. 2-ej)

# Kierownik „British Council" w Warszawie przyjmuje obywatelstwo polskie

## Rezygnacja szefa angielskiej placówki kulturalnej

**Do Ministerstwa Administracji Publicznej zgłosił się obywatel angielski George Chandes Bidwall, kierownik brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Polsce „British Council". Pan G. C. Bidwell oświadczył, iż ze względów wyszczególnionych w przedstawionej przez niego pisemnej deklaracji, pragnie się zrzec obywatelstwa angielskiego i prosi o nadanie mu obywatelstwa polskiego.**

Jednocześnie p. Bidwell oświadczył, iż złożył wobec swoich władz przełożonych w Londynie rezygnację z zajmowanego przez niego stanowiska i pragnie osiedlić się i pracować w Polsce. Po rozważeniu sprawy i motywów p. Bidwell, Minister Administracji Publicznej przychylił się do prośby jego i zarządził nadanie mu obywatelstwa polskiego.

**DEKLARACJA P. BIDWELLA**

„Zdecydowałem się opuścić Armię w 1943 r., ponieważ sądziłem, że będę mógł poświęcić się pracy na rzecz idei, którą według mnie reprezentował brytyjski sposób życia i która w świecie powojennym mogłaby się znacznie przyczynić do umocnienia dzieła pokoju światowego. Wydaje mi się jednak, że ta wielka idea brytyjska została sprzedana za amerykańskie dolary tego rodzaju ludziom, którzy uważali, że polski film „Oświęcim" może liczyć na powodzenie w Stanach Zjednoczonych tylko w tym wypadku, jeżeli pozwoli się wprowadzić do niego erotyczne epizody. Ta idea brytyjska sprzedana została temu „Nowemu Światu", który może istnieć jedynie przy pomocy wojny, podboju i zaboru imperialistycznego.

Podczas 3½-letniego pobytu mego w Polsce, przekonałem się, że Rząd Polski popierany przez Naród — pragnie pokoju, potrzebuje pokoju i walczy o pokój.

**Postawa, zajęta przez polskie czynniki oficjalne wobec British Council w Polsce — dowiodła niezbicie, jak to wielokrotnie podkreślałem, że między Polską a Europą Zachodnią nie istnieje „Żelazna kurtyna". Ta postawa Polski wydaje się jeszcze bardziej uderzająca wobec wielokrotnego uchylania się mocarstw zachodnich, z wyjątkiem Francji, od jakiegokolwiek napomknięcia o uznaniu zachodnich granic Polski.**

Nie znajduję w polityce Polski nawet cienia agresywnych zamierzeń, ani na odcinku jej własnej polityki, ani w dziedzinie jej porozumień z państwami sąsiadującymi, w przeciwieństwie do tego, co wyraźnie manifestują państwa zachodnie, będące sygnatariuszami Paktu Atlantyckiego.

Śledząc z zachwytem rozwój polskiej polityki, obserwowałem również machinacje państw zachodnich, uprawiane pod widocznym hypnotycznym wpływem dolara. Nie mogę zamknąć oczu na zbrodniczą politykę popierania odradzających się kapitalistycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

W tym wszystkim rząd angielski, działający pod batutą pana Bevina, odegrał swoją rolę, coprawda rolę drugorzędną i nie licującą dla wielkiego ongiś mocarstwa, lecz niemniej rolę poważnego czynnika współdziałającego, chociaż powinien był znaleźć odwagę, by odrzucić tę rolę. Nie wierzę, by naród angielski, przez chwilę popierał tę politykę.

**INTERWENCJA W SPRAWY WEWNĘTRZNE INNYCH NARODÓW**

Okłamując w ten sposób naród rząd brytyjski i brytyjski korpus dyplomatyczny, usiłuje wtrącać się w wewnętrzne sprawy innych krajów w sposób, który — moim zdaniem — nie odpowiada pragnieniom narodu brytyjskiego. Niezależnie od tego, że to wszystko budzi we mnie grozę i obrzydzenie, faktem jest, że cała moja praca tutaj i każda praca, podejmowana przez British Council, staje się farsą. Rząd Polski i naród polski winny zadać sobie pytanie: jaka jest wartość przyjaźni kulturalnej narodu, który wprzągł się w służbę agresji wojennej Stanów Zjednoczonych— dla narodu należącego do obozu, przeciwko któremu agresja ta jest skierowana? Odpowiedź powinna brzmieć, że przyjaźń taka nie może mieć wartości.

**„JESTEM ANTYIMPERIALISTĄ"**

Moja pozycja obecna kojarzona jest przez Polaków z pojęciem Bloku Imperialistycznego, a ja nie mogę dłużej tolerować takiego skojarzenia. Jestem antyimperialistą. Jestem przeciwnikim polityki, prowadzącej do agresywnych paktów. Jestem za narodem, za wielkimi masami pracującymi, które w krajach kapitalistycznych — nawet w tych, które rządzone są przez pseudosocjalistów — są wyzyskiwane przez pasożytów i nierobów.

Chcę być wolnym, by móc oddać się sprawie pokoju, by dążyć do wytyczonego celu — do rozkwitu dobrobytu mas pracujących, tak jak to czuję i widzę w odrodzonej Polsce.

(—) G. G. BIDWELL

*

„British Council" jest rządową instytucją angielską, zorganizowaną w 1934 r. Oficjalne cele tej instytucji są określone w następujący sposób: „Rozpowszechnianie wiadomości o Anglii i szerzenie znajomości języka angielskiego, zacieśnianie stosunków kulturalnych między Anglią a innymi krajami". „British Council" jest finansowany przez angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Kolonii, odpowiedzialnym za jego działalność jest Minister Spraw Zagranicznych. „British Council" posiada swoje placówki w większości krajów europejskich.

# Statut, współzawodnictwo pracy i racjonalizacja przedmiotem dyskusji Kongresu ZZ

*Czwarty dzień obrad*

W SOBOTĘ obrady czwartego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się o godz. 8.40 pod przewodnictwem członka KCZZ S. Kowalczyka.

Na wstępie głos zabiera p.o. przewodniczącego Komisji Centr. Zw. Zaw. — Al. Burski, który omawia projekt statutu Zrzeszenia Zw. Zaw. w Polsce. (Przemówienie podamy w numerze wtorkowym).

Po referacie przew. Burskiego zabrał głos przew. Zw. Zaw. Metalowców — Rustecki, który odczytał zobowiązania, podjęte na cześć Kongresu przez metalowców oraz omówił zagadnienia, związane ze współzawodnictwem pracy.

Przodownica pracy w przemyśle odzieżowym — J. Kroczowa kładzie specjalny nacisk na konieczność zwiększenia ilości żłobków i przedszkoli przyfabrycznych. Mówczyni stawia wniosek o scentralizowanie funduszów na żłobki i przedszkola oraz o przeprowadzenie masowego szkolenia fachowego.

Przedstawiciel Zw. Zaw. Górników inż. Rabsztyn omawia współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo wśród górników, stwierdzając że podnieśli oni wydajność pracy o 38.6 proc.

Na trybunę wchodzi, znany i zasłużony działacz związkowy honorowy przewodniczący KCZZ — A. Doliński. Po omówieniu osiągnięć ruchu zawodowego, przeprowadza szczegółową krytykę dotychczasowej działalności. Mówca podkreśla, jako jedno z zasadniczych niedociągnięć zbyt słabe powiązanie się poszczególnych ogniw związkowych z terenem i masami członkowskimi — Zarz. Główne i Okręgowe zbyt rzadko kontrolują pracę oddziałów, a zwłaszcza rad zakładowych, kierując często pracą związkową zza biurka.

Następnie zabiera głos przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy — red. H. Lukrec, który omawia zagadnienie mobilizacji mas do walki o pokój.

Po 15-minutowej przerwie na trybunę wchodzi przedstawiciel Gen. Unii Pracy wolnej Hiszpanii — Amoro.

Amoro stwierdza, że Franco utrzymuje się przy władzy tylko w skutek pomocy anglo - amerykańskiego imperializmu. 80 proc. budżetu pochłaniają koszty utrzymania aparatu frankistowskiego, a naród hiszpański głoduje. „Lecz Franco nie zwyciężył narodu hiszpańskiego — oświadcza Amoro — który stoi we wspólnym froncie pokoju wraz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej".

Al. Burski p.o. przewodniczącego KCZZ odczytuje meldunek z Zabrza. Trójka murarska, zatrudniona przy budowie domu dla jednego z zakładów przemysłowych pobiła rekord polski układając 18.020 cegieł w ciągu jednej dniówki.

Następnie przedstawiciel związku cukrowników Chwaliński omawia zagadnienie współzawodnictwa pracy w przemyśle cukrowniczym. W przemyśle tym współzawodnictwo gra wielką rolę w ugruntowaniu jedności robotniczo-chłopskiej. Robotnicy cukrowni wciągnęli do współzawodnictwa chłopów - plantatorów. Wzrasta areał uprawy buraków i produkcja. Już dziś na głowę mieszkańca wypada o 55 proc. cukru więcej niż przed wojną.

Przodownica pracy w PZPB Nr 1 w Łodzi Ramus oświadcza, że włókniarze we współzawodnictwie pracy nie dadzą się wyprzedzić górnikom.

Z kolei na trybunę wchodzi przedstawiciel Zw. Prac. Państwowych — Domagała, który charakteryzuje pracę pracownika państwowego i opisuje trudności, jakie jeszcze stoją przed aparatem państwowym wskutek zbyt małego uświadomienia klasowego pracowników i ich biurokratycznego w wielu wypadkach stosunku do pracy.

Przewodniczący udziela głosu wiceprzewodniczącemu KCZZ W. Żukowskiemu. Mówca podkreśla konieczność wzmożenia walki klasowej z resztkami wstecznictwa i reakcji we wszystkich dziedzinach pracy związkowej, a następnie omawia zagadnienia kultury i oświaty, podkreślając wielkie znaczenie nowych ludowych wartości kulturalnych.

Przodownik pracy w Zakładach Cegielskiego Piaskowski przedstawia postulaty swoich towarzyszy pracy. Szczególny nacisk kładą oni na usprawnienie działalności Ubezpieczalni Społecznych i szpitalnictwa. Mówca stwierdza, że we wszystkich organach US powinni znaleźć się przedstawiciele związków zawodowych w celu kontrolowania działalności tych organów. Domagają się również większego umasowienia sportu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

# Czwarty dzień obrad Kongresu ZZ

*Dokończenie ze str. 1*

Na trybunę wchodzi znany przodownik pracy w górnictwie, Fr. Apryas. Opowiada on zebranym o metodach swojej pracy, dzięki którym uzyskał tak wspaniałe wyniki. Apryas stwierdza ,że decydujące znaczenie w osiąganiu poważnych wyników pracy odgrywa uświadomienie ideologiczne. Podkreśla on znaczenie harmonijnej współpracy administracji ze związkami zawodowymi w organizowaniu ruchu współzawodnictwa.

W imieniu całego polskiego świata nauki przemawia rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Czubalski. Wśród ogólnego entuzjazmu prof. Czubalski składa w imieniu polskiego świata nauki przyrzeczenie, że przy boku klasy robotniczej stanie polska nauka w walce o dobro całego narodu.

Następnie zabiera głos przedstawiciel Prezydium Austriackich Zw. Zawodowych — Deubler, który przekazuje Kongresowi braterskie pozdrowienia austriackich mas pracujących. Delegat austriacki omawia sytuację polityczną i gospodarczą w Austrii, podkreślając, że austriacka klasa robotnicza wypowiedziała zdecydowaną walkę marshallizacji swego kraju i wprowadzi go mimo trudności — do rodziny wolnych narodów.

Na salę wchodzi delegacja Nacz. Org. Technicznej

W imieniu delegacji zabiera głos inż. Rumiński, który podkreśla coraz lepszą współpracę inteligencji technicznej z klasą robotniczą. Mówca opowiada tu o wizycie tokarzy-racjonalizatorów w Politechnice Krakowskiej gdzie robotnicy zademonstrowali profesorom i studentom najnowsze metody toczenia.

Następnie wkracza na salę delegacja kobiet-murarzy. W imieniu delegacji przemawia Michałek. Oświadcza ona, że kobiety wzięły się do kielni, by pokazać, że i w tej gałęzi pracy nie ustępują mężczyznom.

Po przerwie obiadowej obradom popołudniowym przewodniczy kierownik wydziału młodzieżowego KCZZ — Ociepko.

Pierwszy zabiera głos przedstawiciel Centr. Zw. Zaw. Finlandii — J. Hakulinon.

Mówca — stwierdza, że polski świat pracy swoimi osiągnięciami kładzie fundamenty pokoju światowego.

Przy wejściu do auli rozlegają się dźwięki fanfar. Sala zapełnia się młodzieżą szkolną. Na trybunie staje 11-letni M. Kłodziński, uczeń 6-go oddziału szkoły podstawowej.

M. Kłodziński wygłasza przemówienie: „My dzieci Warszawy, my dzieci świata pracy witamy i składamy hołd Kongresowi — oświadcza i przyrzeka, że dzieci pójdą śladami przodowników pracy i podejmą współzawodnictwo w osiąganiu coraz lepszych postępów w nauce. „Pragniemy być godnymi spadkobiercami — mówi — waszych wysiłków w budowie Polski Ludowej".

Pos. Pokora po omówieniu osiągnięć ZNP stwierdza, że nauczycielstwo polskie toczy w chwili obecnej walkę o powszechność oświaty, możliwie najwyższy poziom nauczania i o jak najwyższą wydajność prac szkoły. Duży wpływ na wychowanie młodzieży i pracę personelu nauczycielskiego powinny posiadać Komitety Rodzicielskie, w skład których wchodzą przedstawiciele klasy robotniczej.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych, głos zabiera przedstawiciel huty „Zygmunt" J. Lindel. Podkreśla on konieczność otoczenia większą niż dotychczas opieką rad zakładowych i mężów zaufania. Zwraca również uwagę na konieczność zlikwidowania biurokratyzmu i szybszego załatwiania kierowanych do władz związkowych wniosków i zażaleń.

Delegat Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — Fiderkiewicz wskazał na trudności w lecznictwie, wypływające z braku lekarzy i personelu pomocniczego. Głównym zadaniem związku jest jak najszybsze wykształcenie fachowych kadr wykwalifikowanego personelu — to też związek prowadzi intensywne szkolenie pielęgniarek, położnych itp. oraz organizuje kursy dokształcające.

Głos zabiera przedstawiciel włókniarzy łódzkich — Przybył. Zaznacza on że jeszcze nie we wszystkich zakładach administracja docenia należycie znaczenie współzawodnictwa pracy, że zdarzają się wypadki hamowania inicjatywy i wysiłków robotniczych.

Przedstawiciel transportowców — Krasiński porusza sprawę nie zawsze racjonalnego wykorzystywania sił roboczych w portach.

R. Kalinowski, przedstawiciel Zw. Rob. Leśnych i Drzewnych oświadcza, że postęp w rozwoju produkcji drzewnej hamowany jest nieraz brakiem należycie opracowanych planów pracy.

Przodownik pracy, listonosz wiejski W. Kluczny przedstawił postulaty pracowników poczt i telekomunikacji, kładąc nacisk na usprawnienie pracy ubezpieczeń społecznych.

Następnie zabiera głos dyr. nacz. ZUS Cz. Bajor. Stwierdza on że władze ubezpieczeń społecznych zdają sobie doskonale sprawę z braków w pracy ZUS i US i dążą do jak najszybszego ich usunięcia. Rzeczą zasadniczej wagi w uzdrowieniu tych stosunków jest jednolitość dyspozycji i wspólne kierownictwo wszystkich dziedzin lecznictwa i ubezpieczeń. Mówca podkreśla konieczność kontroli działalności ZUS i US przez związki zawodowe.

Przewodniczący komunikuje, że na obrady przybyła delegacja grupy współzawodnictwa pracy z PZPB Nr 1 w Łodzi.

Zabiera głos przewodnicząca delegacji, wielokrotna przodownica pracy M. Terpilak. Omawia ona metody pracy swojego zespołu, dzięki którym uzyskuje on od 99 do 100 proc. primy.

Z kolei wchodzi na salę delegacja pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. poznańskiego i pracowników zatrudnionych w majątkach kościelnych.

W imieniu delegacji przemawia robotnik rolny St. Gajewski. który składa meldunek z wykonanych przez majątek Strzelewo zobowiązań kongresowych. Zobowązania te wyrażają się sumą 392 tys. zł.

Przewodniczący ogłasza zakończenie czwartego dnia obrad. Wznowienie obrad nastąpi w niedzielę 5 bm. o godz. 8.30.

# Członek egzekutywy partii Schumachera agentem gestapo i prowokatorem hitlerowskim

## Sensacyjny proces w Hannowerze

**BERLIN, 4.6. (PAP). — Przed sądem karnym w Hanowerze stanął ostatnio wiceprzewodniczący komunistycznej partii Niemiec — Kurt Mueller, pociągnięty do odpowiedzialności za to, że nazwał szpiclem gestapo Hermanna Kriedemanna, członka ścisłej egzekutywy socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD).**

Ten ostatni wytoczył Muellerowi sprawę o rzekome zniesławienie. Jednakże sąd, wobec druzgocącego materiału dowodowego, musiał uznać, że zniesławienia w danym wypadku nie było i Kurta Muellera uniewinnił.

W motywacji wyroku uniewinniającego, sąd stwierdził, że akta gestapo przedstawione przez Muellera nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że Kriedemann był istotnie agentem gestapo i w tym charakterze wydał hitlerowcom co najmniej trzech czynnych bojowników niemieckiego ruchu oporu z szeregów swojej własnej partii. Zostali oni aresztowani przez hitlerowców wkrótce po doniesieniu, jakie w ich sprawie wpłynęło do gestapo. Sąd uznał więc, że Kurt Mueller miał w zupełności prawo, działając w interesie publicznym ujawnić haniebną rolę Kriegemanna w okresie panowania hitleryzmu.

Wyrok sądu hanowerskiego odbił się głośnym echem w niemieckiej opinii publicznej.

Centralny organ SED „Neues Deutschland" zajmuje się tą sprawą w artykule, pt.: „Centrala agentów w Hanowerze".

Dziennik przypomina, że w przeszłości nagromadziło się już dość dokumentów, wskazujących, że czynnym współpracownikiem gestapo był nie tylko Kriedemann, lecz obok niego także inni wybitni członkowie SPD. Ci sami ludzie, którzy utrzymywali dawniej stosunki w gestapo, stali się dzisiaj agentami imperialistów angloamerykańskich.

Stwierdzono niezbicie, że szkołę angielskiej służby wywiadowczej, pod maską „polityków niemieckich" przeszli tacy działacze SPD jak von Knoeringen, Kriedemann, Ollenhauer, Schoettle, dziennikarz Willi Eichler i inni. Nie brak również wywiadu amerykańskiego, jak np. Friedrich, Stampfer, dr Rudolf Katz (obecnie minister sprawiedliwości w Szlezwik - Holsztynie), Brauer (nadburmistrz Hamburga).

Ujawniając dalsze szczegóły służby wywiadowczej działaczy SPD, komentator radia berlińskiego stwierdził, że agentem brytyjskiego wywiadu jest inny wiceprzewodniczący SPD Fritz Heine, jak również wymienił kilka innych nazwisk znanych działaczy socjaldemokratycznych, shańbionych pracą szpiegowską. W konkluzji von Schnitzler stwierdził, że wszystkie te rewelacje kompromitują ostatecznie SPD, w oczach uczciwych Niemców.

## Święto Ludowe — manifestacją sojuszu chłopa i robotnika

*Przemówienie min. Rolnictwa Dąb-Kocioła*

W przeddzień Święta Ludowego min. Rolnictwa i R. R. J. Dąb-Kocioł wygłosił do chłopów przemówienie radiowe, w którym podkreślił specjalny charakter tegorocznego Święta.

Nawiązując do haseł Święta Ludowego i do podjętych przez chłopów zobowiązań, mówca apelował o wzmożenie wysiłków nad podniesieniem produkcji rolnej w Polsce.

Min. Dąb-Kocioł stwierdził, że tegoroczne Święto Ludowe wieś polska obchodzi pod znakiem jedności ruchu ludowego i w braterskim sojuszu z klasą robotniczą. Ta jedność jest źródłem siły naszego narodu, budującego nową Polskę.

Jednoczący się ruch ludowy w braterskim sojuszu z klasą robotniczą, stanowi poważną siłę w światowym bloku pokoju, który stanowią kraje demokracji ludowej z Krajem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim na czele. O taki front rozbiją się wszystkie zamiary podżegaczy wojennych. Naszą odpowiedzią na ich knowania jest wzmożona praca, większa wydajność z hektara i wzrastający dobrobyt wsi polskiej.

Charakteryzując podjęte przez chłopów zobowiązania dla uczczenia Święta Ludowego, min. Dąb-Kocioł stwierdził, że wszystkie te prace są wyrazem dojrzałości społecznej i politycznej chłopów.

Masowo podjęte prace dla uczczenia Święta Ludowego, których wynikiem są, lub będą setki kilometrów nowych lub naprawionych dróg i mostów, dziesiątki nowych szkół, świetlic i domów ludowych i wiele innych osiągnięć — powinny być kontynuowane w dalszym ciągu. W związku z tym, min. Dąb-Kocioł zaapelował do wszystkich chłopów, aby nie ustawali we wspólnie podejmowanych pracach, lecz aby je dalej rozwijali i rozszerzali na wszystkie dziedziny gospodarczego i społecznego życia wsi.

„Życzę Wam — Bracia Chłopi — Rolnicy — zakończył swoje przemówienie minister — jak najpomyślniejszych wyników w Waszej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej, a tym samym — nad podniesieniem dobrobytu wsi polskiej".

## Premier Zapotocky o sprawie kościoła

PRAGA, 4.6. (PAP). — Na zebraniu praskiego aktywu komunistycznej partii czechosłowackiej, w którym wzięło udział 10.000 członków partii, wygłosił przemówienie premier A. Zapotocky. Omówił on wyniki ostatniego zjazdu partyjnego i poruszył szereg aktualnych zagadnień, związanych z dalszą działalnością KPCz.

Poruszając kwestię stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego i kościołów innych wyznań, premier podkreślił, iż partia komunistyczna nigdy nie mieszała się do spraw religijnych.

Gdyby jednak władze Kościoła usiłowały wykorzystać religię w celach powstrzymania mas w drodze do socjalizmu, oświadczył premier Zapotocky, przeciwstawimy się próbom tym energicznie i nie będziemy się wahali rozwiązać tego problemu w sposób zdecydowany.

Jak donosi dziennik czeski „Lidove Demokracie" do Centralnego Komitetu Czechosłowackiego Frontu Narodowego oraz do prezydium Rady Ministrów napływają kopie wielu rezolucyj i listów, jakie organizacje katolickie skierowały na ręce biskupów kościoła rzymsko-katolickiego w Czechosłowacji, wyrażając w nich ubolewanie, iż nie doszło dotąd do unormowania stosunków między kościołem a państwem. Podpisani w listach i rezolucjach liczni działacze katoliccy apelują do władz kościelnych, aby starały się problem ten rozwiązać w jak najkrótszym czasie.

# Nowa prowokacja jugosłowiańska na granicy węgierskiej

**BUDAPESZT, 4.6 (PAP). — Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna w nocy z 30 na 31 maja w pobliżu wioski Madaros na terytorium węgierskim strażnicy jugosłowiańscy zastrzelili wartownika węgierskiego Vetesi, a drugiego zranili.**

W związku z tym nowym — piątym w ciągu jednego miesiąca oburzającym wypadkiem morderstwa, węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało energiczną notę protestacyjną do rządu jugosłowiańskiego, w której domaga się bezzwłocznego położenia kresu prowokacjom antywęgierskim oraz wypłacenia odszkodowania rodzinom zamordowanych.

Nota węgierska podkreśla, iż rząd jugosłowiański na łamach prasy i za pośrednictwem radia opublikował zupełnie nieprawdziwe wiadomości, dotyczące przebiegu tego chydnego morderstwa. Rząd jugosłowiański — stwierdza nota — usiłował w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność oraz wprowadzić w błąd własną i międzynarodową opinię publiczną, aby zamaskować z góry ukartowane zabójstwo ze strony jugosłowiańskich strażników granicznych.

Nota węgierska wskazuje dalej, że wprawdzie prasa jugosłowiańska zawsze pisze o prowokacjach węgierskich, ale ofiarami incydentów granicznych stale padają obywatele węgierscy.

Nota węgierska podkreśla, iż rząd jugosłowiański nie wszczął dotychczas żadnego postępowania celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, zapewniając w ten sposób całkowitą bezkarność mordercom i stwarzając im nawet warunki dla dokonania nowych morderstw.

## Potężne manifestacje w trzecią rocznicę powstania Republiki Włoskiej

RZYM, 4.6. (PAP). Z okazji 3-ej rocznicy proklamowania republiki włoskiej odbyła się w Rzymie na placu San Giovanni potężna manifestacja z udziałem około 100 tysięcy osób. W czasie manifestacji, zwołanej przez partie polityczne i masowe organizacje demokratyczne, odbył się wiec, na którym przemawiali liczni mówcy.

Senator komunistyczny Mauro Scoelmaro podkreślił że podstawą republiki włoskiej są wyniki głosowania, odbytego 2 czerwca 1946 roku, a nie sfałszowane wybory z 18 kwietnia 1948 roku.

Na wiecu zakomunikowano, że w samej tylko prowincji rzymskiej zebrano już ponad 335 tysięcy podpisów pod petycją, protestującą przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu.

Manifestacje ludowe z okazji 3 rocznicy proklamowania republiki odbyły się również we Florencji, w Mediolanie, Bolonii i innych miastach włoskich.

## Motywy odrzucenia stanowiska wiceministra USA przez dr Bunche

NOWY JORK, 4.6. PAP. — W związku z odmową dr Ralpha Bunche — b. rozjemcy ONZ w Palestynie — przyjęcia stanowiska zastępcy sekretarza stanu USA w prasie amerykańskiej pojawiły się informacje, które rzucają jaskrawe światło na okrutną dyskryminację rasową w Stanach Zjednoczonych.

Korespondent dziennika „New Yor Post", podaje oświadczenie samego Bunche „Mam troje dzieci — oświadczył Bunche — gdybym przyjechał do Waszyngtonu, musiałbym oddać je do szkoły murzyńskiej... Zbyt długo odczuwałem na własnej skórze segregację rasową, aby narażać na nią moje dzieci". Dr. Bunche zaznaczył dalej, że nigdy nie próbował wynająć pokoju w hotelach waszyngtońskich, gdyż wiedział, że pokoju takiego nie otrzyma.

## W kilku wierszach

— **Na skutek interwencji francuskiego** Ministerstwa Spraw Zagranicznych radio francuskie ma zaprzestać nadawania w języku hiszpańskim audycji, godzących w reżim Franco a w szczególności komunikatów Republikańskiego Rządu Hiszpańskiego. Decyzja ta miała na celu ułatwienie rozbudowy stosunków handlowych z Hiszpanią frankistowską.

— **Pracownicy liceów, szkół technicznych** i wyższych instytucji naukowych we Francji, zrzeszeni w CGT i autonomicznych związkach zawodowych, zapowiedzieli 24-godzinny strajk na 7 czerwca, żądając podwyżki płac.

— **Minister przemysłu i handlu, Lacoste,** polecił usunąć z poczekalni Ministerstwa z pomocą policji delegację pracowników elektrowni i gazowni z Valanciennes i Mauberge, która przybyła dla przedstawienia żądań robotniczych.

— **Według oficjalnych statystyk** bezrobocie wzrosło we Francji w ciągu kwietnia o 7%. W ciągu ostatnich 15 dni kwietnia zanotowano 10 tys. nowych bezrobotnych.

— **800 robotników,** pracujących przy zaporze wodnej w Treignac (departament Correze) strajkuje od 15 maja, żądając podwyżki płac. Strajkują również od 2 miesięcy robotnicy, zajęci przy budowie elektrowni wodnej w Courbaisse koło Nicei.

## Odznaczenia dla księży patriotów

Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył pośmiertnie ks. biskupa dr Wł. Górala Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Prezydent RP odznaczył również ks. Jana Mazura Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski.

W piątek 3 bm. odbyła się uroczystość wręczenia przez woj. lubelskiego odznaczeń: pośmiertnie księdzu biskupowi dr Wł. Góralowi, na ręce członków jego rodziny oraz ks. J. Mazurowi — proboszczowi parafii Horysiów w pow. zamojskim.

W uroczystości wzięli udział ks. Mazur, 3 siostry i 3 braci biskupa Górala, członkowie woj. Zarządu b. więźniów politycznych oraz przedstawiciele prasy.

Po otrzymaniu odznaczenia ks. Mazur złożył na ręce wojewody gorące słowa podziękowania i uznania dla rządu RP.

Po wyrażeniu wdzięczności rządowi RP ks. Mazur oświadczył, iż jego największym życzeniem jest, aby stosunki między kościołem a państwem w jak najkrótszym czasie ułożyły się najlepiej.

Ks. Mazur oświadczył, że cieszy się, iż działalność jego na terenie parafii wśród miejscowej ludności jest pozytywnie oceniona przez Państwo, czego dowodem jest uznanie jego wysiłków położonych w pracy dla ludu w okresie okupacji i w chwili obecnej i przyznanie mu odznaczenia przez Prezydenta RP.

## Konferencja Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie

W dniach od 6 czerwca do 2 lipca br. obradować będzie w Genewie doroczna konferencja Międzynarodowego Biura Pracy. Na konferencji Polskę reprezentować będą: min. Stańczyk, dr Altman, sekr. KCZZ — Kofman oraz dyr. Horoch z Centr. Zarz. Przem. Hutniczego.

W charakterze doradców delegacji wyjeżdżają: dyr. Zieliński i nacz. Licki z Min. Pracy oraz Szymański ze Zw. Zw. Transportowców.

Podczas obrad, w których wezmą udział przedstawiciele 60 państw omówione będą m. in. problemy wolności zrzeszania się w związkach zawodowych, konwencja o ochronie pracy emigrantów i inne.

## Spadek stopy życiowej w Jugosławii

BUKARESZT 4.6. (PAP). Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Rumunii „Pod sztandarami internacjonalizmu" przynosi dalsze wiadomości o katastrofalnym obniżeniu się stopy życiowej jugosłowiańskiej ludności pracującej. Tak np. kilogram mąki żytniej, który w roku 1945 kosztował 10 dynarów, kosztuje obecnie na czarnym rynku 600 dynarów, cena kilograma wieprzowiny, która w roku 1945 wynosiła 40 dynarów obecnie wynosi 500 dynarów cena oleju z 35 dynarów za litr wzrosła do 380 dynarów itd. Ogółem ceny produktów spożywczych i koszty utrzymania wzrosły prawie ośmiokrotnie w stosunku od roku 1945, zarobki natomiast podwyższono zaledwie o 9 proc. Racje żywnościowe dla robotników są rozdzielane nieregularnie

# Różnice w sprawie jedności Niemiec

## Komentarz „Prawdy" o konferencji paryskiej

**MOSKWA, 4.6. PAP. — Komentator „Prawdy" Marynin, omawiając prace paryskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, podkreśla, że delegacja radziecka już na samym początku sesji zgłosiła konstruktywny program, którego realizacja umożliwiłaby praktyczne rozwiązanie problemu jedności Niemiec.**

Program mocarstw zachodnich sprowadza się właściwie do tego, aby Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zaprobowała separatystyczną akcję w Niemczech, która doprowadziła do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, i storpedowania współpracy 4 mocarstw. Może to się wydawać nieprawdopodobne, ale taką jest właśnie konkretna treść propozycji 3 ministrów państw zachodnich.

Propozycje, zgłoszone przez Bevina w imieniu ministrów 3 państw zachodnich, de facto przewidują, iż Rada Ministrów Spraw Zagranicznych winna nie tylko sankcjonować rozbijacką działalność państw zachodnich, ale pójść nawet jeszcze dalej, rozciągając ją także na Niemcy wschodnie, narzucając im również osławiony statut okupacyjny i antyludową konstytucję z Bonn.

Na zakończenie komentator „Prawdy" stwierdza: „Obecnie chyba nie znajdzie się już nikt naiwny, ktoby traktował poważnie twierdzenia, jakoby rozbieżności w kwestii jedności Niemiec sprowadzały się jedynie do różnic w metodzie urzeczywistnienia tej jedności. W rzeczywistości bowiem chodzi o to, że 3 mocarstwa zachodnie negują uchwały konferencji poczdamskiej, wysuwając na plan pierwszy sprawę rozbicia Niemiec i utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego pod egidą Anglosasów. Nikomu — konkluduje Marynin — nie uda się nawet przy pomocy najbardziej wyrafinowanych sofizmatów prawdy tej ukryć".

## Repatriacja Polaków z Francji pociągami międzynarodowymi

PARYŻ, 4. 6. (PAP). W związku z tym, że rząd francuski nie udziela zezwoleń na wjazd do Francji specjalnych polskich pociągów repatriacyjnych, repatriacja Polaków z Francji będzie się odbywała od końca czerwca normalnymi pociągami międzynarodowymi.

Repatrianci mogą wyjechać w terminie przez nich wybranym. Przejazd do dowolnej miejscowości na terenie Polski jest bezpłatny, podobnie jak przewóz bagażu.

## Amb. Borkowicz zwiedza Czechosłowację

PRAGA, 4.6. (PAP). — Ambasador R. P. w Pradze Leonard Borkowicz zwiedził w tych dniach w towarzystwie przedstawicieli czechosłowackiego ministra rolnictwa kilka powiatów w Czechosłowacji w celu zapoznania się z organizacją nowej wsi i spółdzielniami rolniczymi.

# Do uznania rozłamowych związków a nie do zakończenia „strajku" dążą zachodni komendanci Berlina

**BERLIN, 4.6. PAP. — Jak podaje agencja SNB w dniu 3 czerwca odbyła się z inicjatywy francuskiej konferencja czterech komendantów Berlina, poświęcona sprawie prowokacyjnego „strajku" na kolei berlińskiej.**

Komendanci sektorów zachodnich przyznali w toku konferencji, że propozycja dyrekcji kolejowej wypłacania 60 proc. wynagrodzenia kolejarzom sektorów zachodnich w markach zachodnich jest całkowicie do przyjęcia, lecz domagali się aby dyrekcja kolei przeprowadziła w tej sprawie bezpośrednie petraktacje z rozłamową organizacją t. zw. „niezależnych związków zawodowych" (UCO), a nie z legalną i uznaną na obszarze całego Berlina organizacją wolnych związków zawodowych. (FDGB).

W odpowiedzi generał Kotikow stwierdził, że uregulowanie stosunków między dyrekcją kolei a kolejarzami jest sprawą czysto wewnętrzną obu stron, wobec czego władze radzieckie nie chcą wtrącać się i dyktować akcji kolejowej z kim ma prowadzić pertraktacje.

Komendant radziecki wskazał przy tym, że strona gospodarcza problemu została już rozwiązana, a jedyną przeszkodą, w podjęciu ruchu kolejowego jest pozostawanie w dalszym ciągu na dworcach kolei policji zachodnioberlińskiej. Z chwilą gdy policja ta zostanie wycofana z dworców, ruch na kolei może być podjęty.

W czasie dyskusji, która wywiązała się po oświadczeniu gen. Kotikowa okazało się, że komendanci zachodnich sektorów Berlina są zainteresowani nie tyle we wznowieniu ruchu na kolei, ile w uznaniu w jakiejkolwiek formie organizacji UGO, aby w ten sposób zapewnić jej prowodyrom możliwość wyjścia z hanienej sytuacji, która wytworzyła się dla nich w związku z prowokacyjnym „strajkiem"

## Kongres Przyjaźni Radziecko-Brytyjskiej

LONDYN, 4. 6. (PAP). Zwołany na 12 czerwca kongres, poświęcony sprawom pokoju, przyjaźni i rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim zapowiada się niezwykle okazale. Kongres ma zapewnione ogromne poparcie ruchu zawodowego, szeregu poważnych przedstawicieli świata naukowego i artystycznego oraz wielu stowarzyszeń i organizacji demokratycznych. Dotychczas 22 organizacje zapowiedziały swój udział w kongresie. Na ręce komitetu organizacyjnego napływają codziennie dziesiątki listów z wyrazami poparcia dla celów kongresu oraz dalsze zgłoszenia.

# *W dniu Święta Ruchu Ludowego*

**(Dokończenie ze str. 1-ej)**

odpowiada walką i pracą. Podnosząc codzienną produkcję rolną, będzie nieugięcie nadal prowadził walkę klasową z wyzyskiwaczami, bogaczami chłopskimi, którzy stanowią zawałę na drodze do postępu, sprzymierzają się z niedobitkami reakcji i rozpolitykowanej, antyludowo nastawionej części kleru oraz elementami spekulanckimi, którym ustrój państwa ludowego nie pozwala bezkarnie wyzyskiwać mas pracujących. W walce tej opiera się o bohaterską klasę robotniczą i wszystkie elementy postępowe w kraju. Mało i średniorolni chłopi dostatecznie uświadomili sobie, że dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu otrzymali ziemię i że w interesie ludu pracującego zostały przeprowadzone w Polsce wszystkie dotychczasowe reformy.

Chłopi rozumieją, że zacieśnienie i pogłębienie tego sojuszu jest gwarancją siły władzy ludowej i wzrostu ich dobrobytu.

Dlatego też wśród haseł tegorocznego Święta Ludowego na czołowym miejscu widnieje hasło ścisłej współpracy robotniczo-chłopskiej. Zainicjowany przez klasę robotniczą ruch łączności ze wsią w formie pomocy technicznej, lekarskiej i kulturalnej, niesionej przez załogi robotnicze, spotyka się z wielkim uznaniem ze strony wsi. Przyjeżdżają na wieś brygady robotnicze dla remontu narzędzi rolniczych i zespoły artystyczne, wsie otrzymują biblioteki, chłopi odwiedzają robotników w fabrykach — stanowi to żywą treść i właściwą platformę dla wzajemnej wymiany dorobku i pomocy między wsią i miastem. To zacieśnianie wzajemnych więzów wzbogaca treść sojuszu robotniczo-chłopskiego i jeszcze bardziej zwiększa naturalną łączność chłopów z robotnikami.

Tegoroczne Święto Ludowe jest także manifestacją masową chłopów na rzecz obrony i utrwalenia pokoju. Masy chłopskie zamanifestują swoją wierność i poparcie dla sojuszu polsko-radzieckiego, widząc w nim niezastąpiony warunek pomyślnego rozwoju naszego narodu i państwa oraz gwarancję bezpieczeństwa i niepodległości naszej Ojczyzny.

Łącząc się z światowym obozem postępu więzami solidarnej walki o sprawiedliwy pokój, walczymy tym samym o naszą suwerenność narodową, o zabezpieczenie i dalszy rozkwit naszego wielowiekowego dorobku i chwały narodowej, jej godności i wysokich wartości patriotycznych, walczymy o zabezpieczenie i pogłębienie wielkich zdobyczy, które masy pracujące osiągnęły w Polsce Ludowej, o Jej dalszy rozwój, aż do całkowitego zlikwidowania ostatnich śladów wyzysku człowieka przez człowieka.

**ALEKSANDER JUSZKIEWICZ**

# Masowy ruch współzawodnictwa pracy umożliwi przedterminowe wykonanie naszych zobowiązań gospodarczych

*Referat sekretarza KCZZ Józefa Kofmana*

Na wstępie swego referatu mówca podkreśla, że Kongres Związków Zawodowych powinien dać wskazania dla praktycznej działalności ruchu zawodowego w walce o wykonanie planu 6-letniego, gdyż podstawowym warunkiem realizowania zadań, wytkniętych w planie jest wszechstronne wzmożenie aktywności mas robotniczych i chłopskich.

Stawiając pytanie dlaczego potrafimy przedterminowo wykonać nasze plany, sekretarz KCZZ cytuje wypowiedź wicepremiera Minca na Kongresie Zjednoczeniowym — o potężnym masowym ruchu współzawodnictwa pracy, który wnosi poprawki do planów produkcyjnych.

We współzawodnictwie przedkongresowym wzięło udział 1.340 tysięcy robotników i pracowników umysłowych, przy czym w samym przemyśle wartość ponadplanowych zobowiązań produkcyjnych wyniosła 5.218 milionów zł. Podjęto również zobowiązania z dziedziny socjalnej i kulturalnej.

## Zadania Zw. Zawodowych w planie sześcioletnim

Nawiązując do wytycznych planu 6-letniego, podjętych na Kongresie Zjednoczeniowym, mówca wskazuje na podstawowe zadania związków zawodowych w walce o realizację tego planu.

**Po pierwsze — należy rozwinąć, organizować i kierować potężnym ruchem współzawodnictwa pracy, organizować walkę o wzrost produkcji i o wzrost wydajności pracy, o lepszą jakość i tańszą produkcję, o wyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy. Stale ulepszać system płac, w myśl zasady „za równą pracę — równa płaca", czyniąc z niej dźwignię wzrostu wydajności pracy i jej jakości.**

**Po drugie — należy brać czynny udział w organizowaniu zdecydowanego odporu klasy robotniczej wobec wszelkich prób sabotażu i przeciwdziałania budowie podstaw socjalizmu, podejmowanych przez wrogów ustroju i agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych.**

**Po trzecie — należy pomagać masom chłopskim w ich walce z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, w przechodzeniu na tory gospodarki uspołecznionej, wzmagać i rozwijać ruch łączności ze wsią.**

**Po czwarte — należy systematycznie, codziennie troszczyć się o polepszenie położenia materialnego i podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących, zgodnie z założeniami planu 6-letniego.**

Związki zawodowe — stwierdza mówca — potrafią wykonać te zadania, jeśli troszczyć się będą o potrzeby swoich członków, jeśli wychowywać będą ogół robotniczy w duchu socjalizmu. Mówca przypomina słowa Lenina, że wydajność pracy, to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Naturalnym więc jest założony w planie 6-letnim wzrost wydajności, sięgający przeciętnie 45 proc. w naszym przemyśle.

Sekretarz KCZZ podkreśla, że związki zawodowe powinny postawić w centrum uwagi zagadnienia mobilizacji mas pracujących do walki o ciągły, szybki wzrost naszej gospodarki. W tej dziedzinie należy dokonać zasadniczego przełomu, ponieważ pewna część związkowców zawodowych nie żyje zagadnieniami produkcji. Podstawową metodą mobilizacji twórczej inicjatywy i aktywności mas jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

## Rola przodownika pracy

Mówimy — stwierdza sekretarz KCZZ — o konieczności podwyższenia o 45 proc. przeciętnej wydajności pracy w przemyśle i o 65 proc. w budownictwie, a przecież trzeba sobie uświadomić, że nasi czołowi przodownicy pracy: Apryas, Michałek, Krawczyk, Trzciński i Krajewski oraz setki ich naśladowców i uczniów już obecnie przekraczają przeciętną wydajność robotników, pracujących na akord, o setki procent.

Na tym właśnie polega rola przodownika pracy, że podciąga on i uczy ogół pracowników, podnosi ich umiejętność pracy, dźwiga produkcję i dźwiga zarobki ogółu robotników. Przypominając, że mamy wielu przodujących wynalazców, racjonalizatorów i mistrzów oszczędności — mówca podkreśla — że zadaniem związków zawodowych jest dopomóc przodownikom pracy i nowatorom w systematycznym podciąganiu innych, do poziomu tych przodujących.

Następnie mówca analizuje osiągnięcia i braki współzawodnictwa pracy. Mamy już zakłady pracy jak niektóre huty i kopalnie, fabryki chemiczne i metalowe, gdzie liczba współzawodniczących sięga ponad 80 proc. zatrudnionych. Słabo jednak rozwija się współzawodnictwo pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki poza przemysłem i komunikacją, a więc w handlu, spółdzielczości oraz w administracji państwowej. Nierównomierność rozwoju współzawodnictwa jest poważną słabością. Wzorem powinien być dla nas Związek Radziecki, gdzie 90 proc. ogółu zatrudnionych bierze udział we współzawodnictwie pracy.

**Trzeba sprawę postawić wyraźnie — stwierdza sekretarz KCZZ. Za organizację i kierownictwo, a więc za rozwój współzawodnictwa pracy odpowiadają związki zawodowe od najniższych do najwyższych jednostek organizacyjnych ruchu zawodowego.**

## Wyższe formy współzawodnictwa

Omawiając bogactwo form współzawodnictwa pracy, Józef Kofman wymienia wyższą formę współzawodnictwa, jaką są zobowiązania zespołowe, ponieważ powodują one korzystne zmiany w organizacji pracy całych zespołów, pociągają słabszych i pozostających w tyle np. „trójki murarskie".

Rodzi się potrzeba tworzenia szerszych brygad i zespołów, obejmujących cały łańcuch produkcyjny w danym oddziale lub w oddziałach sąsiednich, inicjatywa tworzenia zespołów i brygad związanych i kombinowanych z udziałem personelu technicznego.

Związki zawodowe winny wystrzegać się wszelkiego ograniczania form współzawodnictwa i jego treści — oświadcza mówca i wskazuje, że niektóre regulaminy z góry narzucają określone formy tego ruchu. Związki zawodowe winny pomagać robotnikom w opracowaniu zobowiązań i ich wzbogacaniu. Wskazując, że klasa robotnicza przekonała się, że współzawodnictwo nie polega na wzmożonym wysiłku człowieka pracy, lecz dąży do najlepszego wykorzystania czasu i usprawnienia organizacji pracy, do maksymalnego wykorzystnia nie robotnika, lecz zdolności produkcyjnych maszyny, mówca stwierdza, że współzawodnictwo jest jedną z podstawowych form walki o świadomy stosunek robotnika do pracy, o dyscyplinę pracy.

Zadania socjalistycznego współzawodnictwa polegają na stworzeniu szerokiego pola dla rozwinięcia energii i twórczej inicjatywy mas.

Wielką pomocą w organizacji współzawodnictwa winni stać się mężowie zaufania, stojący na czele grup związkowych i poszczególni aktywni członkowie tych grup.

## Większa troska o szkolenie zawodowe

Następnie omawia sekretarz KCZZ zagadnienie nagród i premii, dla współzawodniczących podkreślając, że prawidłowe dysponowania tymi funduszami wymyka się nierzadko spod kierownictwa ogniw związkowych. Należy zwalczać próbę traktowania ruchu współzawodnictwa jako swoistego konkursu, połączonego z „nagrodami". Współzawodnictwo winno wnieść ze sobą wzrost produkcji i wzrost zarobków.

Należy podnosić autorytet przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, otaczać ich troskliwą opieką i czcią, troszczyć się o ich warunki mieszkaniowe, o ich awans społeczny i wynagradzać ich. Nie mamy jeszcze specjalnych listów pochwalnych, odznaczeń i orderów za zasługi na polu wydajnej pracy za wybitne wynalazki i usprawnienia. Postawienie tej sprawy przez przyszłe władze ruchu zawodowego jest wybitnie na czasie — stwierdza mówca.

Sekretarz KCZZ przechodzi następnie do analizy zadań związkowych w dziedzinie przeprowadzenia w szerokim zakresie mechanizacji procesów wytwórczych, w szczególności tych, które wymagają ciężkiej pracy fizycznej.

Winno to być osiągnięte nie dużymi nakładami finansowymi, lecz w oparciu o inicjatywę wynalazczości, pomysły racjonalizatorskie robotników techników inżynierów. Winniśmy ustokrotnić ilość zgłaszanych wynalazków i usprawnień.

Związki zawodowe winny przyswoić sobie metody stosowane przez naszych radzieckich towarzyszy, organizować kursy, na których przodownicy i wynalazcy uczą swoich metod pracy, organizować wykłady, popularyzować wynalazki w prasie fabrycznej i ogólnej, przez radio i przez specjalne wydawnictwa.

Stwierdzić można — mówi sekretarz KCZZ — że nie ma i nie może być ruchu współzawodnictwa bez szerokiego stosowania narad wytwórczych, na których omawiane są możliwości produkcyjne i wnioski racjonalizatorów, podejmowane są postanowienia, zmierzające do ulepszenia organizacji i wmocnienia dyscypliny pracy, likwidacji postojów i usunięcia marnotrawstwa. Są one kuźnią zobowiązań, organem krytyki i samokrytyki. Nie zawsze te zebrania są prawidłowo organizowane, często odbywają się w małym gronie tych samych ludzi i mają charakter raczej odpraw administracyjnych.

Mówca przechodzi do zagadnienia podniesienia kwalifikacji pracujących. Związki zawodowe nie otaczają dostateczną opieką szkół i kursów zawodowych, nie troszczą się dostatecznie o pracę dla absolwentów, zgodną z nabytymi przez nich kwalifikacjami.

Omawiając problem bezpieczeństwa i higieny pracy, mówca wskazuje na poważne zaniedbania w tym zakresie, oddziedziczone po kapitaliźmie. Nasz rząd ludowy — stwierdza wśród oklasków — troszczy się o zdrowie mas pracujących. Związki zawodowe wspólnie z inżynierami i referentami BHP w każdej kopalni, w hucie, w fabryce, w każdym warsztacie opracować winny plan usunięcia brudu i wyziewów, nadmiernej wilgoci i przeciągów, ulepszenia oświetlenia i wentylacji, podniesienie bezpieczeństwa pracy. Jest to elementarny obowiązek ruchu zawodowego.

Mówca wskazując, że inspekcja państwowa, oparta na przedwojennych ustawach i cała praca w tej dziedzinie wymaga poważnej zmiany i oświadcza, że KCZZ opracowuje ustawę o społecznych inspektorach, wybranych spośród robotników. Oświadczenie to delegaci przyjmują oklaskami. Należy w przeciągu najbliższych lat przeszkolić ponad 50 tys. inspektorów społecznych.

## Za równą pracę równa płaca

System płac budujemy w myśl socjalistycznej zasady „za równą pracę równa płaca" i wychodząc z założenia, że są one jedną z podstawowych dźwigni w walce o wydajność, o jakość, o oszczędność, o wzrost naszej gospodarki i poziom życiowy mas pracujących. Dlatego wszędzie tam, gdzie jest możliwe, stosowane są systemy akordowe, pobudzające do bardziej wydajnej pracy i umożliwiające opłatę proporcjonalną do ilości i jakości pracy, włożonej przez pracownika. Walczymy o rozpowszechnienie akordu lub zastosowanie systemu dniówki z premią.

Sekretarz KCZZ podkreśla, że choć zrobiono w tej dziedzinie duży krok naprzód, to jednak te zasady socjalistycznego systemu płac nie są jeszcze w pełni zrealizowane.

## Braki umów zbiorowych

Stwierdzając że nowe umowy zbiorowe są obecnie znacznie lepsze niż były poprzednio, sekretarz KCZZ oświadcza, że zasadniczą ich wadą jest ramowość, która uniemożliwiła uwzględnienie konkretnych zobowiązań administracji, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy i elastycznych systemów premiowych. Już w najbliższych latach — stanie przed nami zagadnienie zawarcia układów w poszczególnych zakładach pracy, uwzględniających konkretną problematykę, interesującą te zakłady. Zbliży to związki zawodowe do zagadnień którymi żyją robotnicy i pracownicy umysłowi.

Związki zawodowe — stwierdza mówca — pod kierownictwem partii robotniczej biorą czynny udział w budownictwie socjalizmu, odbywają cym się w walce klasowej. Należy bronić produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta. Wynikają stąd ważne zadania dla związków zawodowych, jako organu kontroli społecznej i jednocześnie źródła nowych kadr, oddanych sprawie socjalizmu.

Nowatorzy produkcji — mówi wśród oklasków Józef Kofman — wynalazcy i przodownicy pracy, nasza przedująca w pracy i nauce młodzież robotnicza przy pomocy partii i związków zapełnią wyższe uczelnie i obejmą kierownicze stanowiska w naszej gospodarce i administracji.

Szczególny nacisk kładzie sekretarz KCZZ na wzmocnienie pracy związkowej wśród zatrudnionych w sektorze prywatnym, a przede wszystkim wśród robotników rolnych zatrudnionych u bogaczy i w majątkach kościelnych. Praca wśród robotników rolnych przyczyni się do wzmocnienia walki przeciw kapitalizmowi na wsi i dopomoże w przechodzeniu drobnotowarowej gospodarki wiejskiej na tory gospodarki uspołecznionej.

**Józef Stalin powiedział: „W istocie rzeczy plan produkcji to żywa działalność w praktyce milionów ludzi. Realność planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu, to żywi ludzie, to my wszyscy, to nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu". Miliony ludzi pracujących ożywione są wolą wykonania planu. Plan zbudowania fundamentów socjalizmu będzie wykonany — kończy wśród owacji całej sali swoje przemówienie sekretarz KCZZ.**

# Festival Sztuki w Sopocie

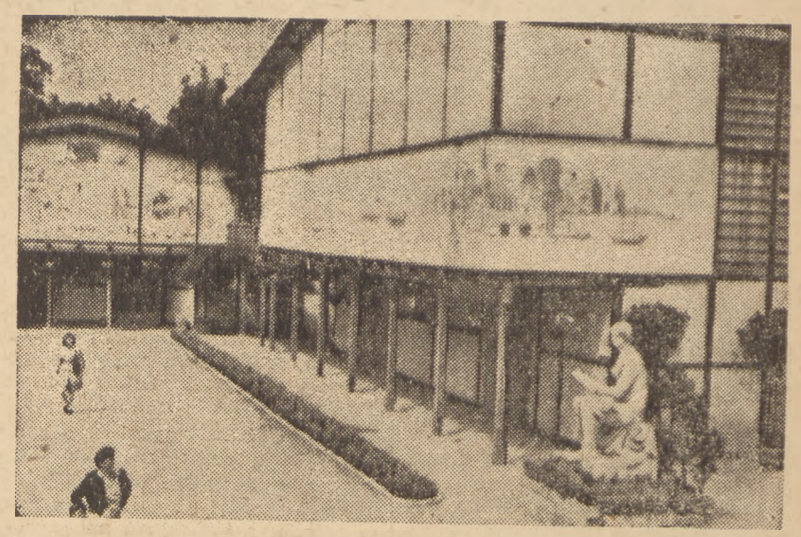

**4 czerwca w pawilonach przy molo w Sopocie otwarto II Festiwal Sztuk Plastycznych. Na zdjęciu: fragment pawilonów wystawowych (foto API)**

*Stanisław Strumph Wojtkiewicz*

# Piękne książki lotnicze

W samym tylko roku 1943 lotnicy-radzieccy zestrzelili 14.000 samolotów niemieckich. Daje to pojęcie o rozmiarach wojny powietrznej na frontach od Murmańska do Kaukazu podczas II wojny światowej. O swoim udziale w tych gigantycznych zmaganiach opowiada nam Aleksander Pokryszkin, najwybitniejszy radziecki pilot myśliwski *), który odniósł 59 zwycięstw powietrznych i wykonał około 600 lotów bojowych. „Notatnik" opowiada o walkach z eskadrami niemieckimi w Besarabii, nad północnym Kaukazem, nad Rostowem i Krymem, nad Dnieprem i Wisłą, a wreszcie nad Odrą i Berlinem.

„Myśliwiec" jest interesującą lekturą dla wszystkich, czemu sprzyja przede wszystkim styl samego autora, opowiadającego swoje przygody i przeżycia zwięźle i barwnie, a następnie zalety tłumaczenia. „Myśliwca" czyta się jednym tchem, zrozumie go każdy, nawet nie znający bliżej spraw lotniczych, lotników zaś ucieszy nienaganna na ogół polska terminologia lotnicza.

Kolejne osiągnięcia myśliwców radzieckich w tej olbrzymiej wojnie zarysowują się jasno przed czytelnikiem — czy będzie chodziło o taktykę ich walki (np. — narodziny manewru pionowego) lub łączności radiowej z czołgami na polu bitwy, czy też o znakomitą współpracę przemysłu lotniczego (szereg nowych, podczas wojny zbudowanych typów, produkcja i użycie sprzętu radarowego itp).

Jest rzeczą pewną, że „Myśliwiec" Pokryszkina będzie na całym świecie lekturą pasjonującą szczególnie młodzież lotniczą, gdyż z jednej strony odsłania tajniki nowoczesnej walki powietrznej, a z drugiej — maluje sylwetki ludzi powietrza i obrazy wydarzeń wojennych w sposób porywająco żywy, a jednocześnie bardzo wiemy.

Z równym zainteresowaniem czyta się relację innego pilota radzieckiego, A. Iwicza **). Jest to również rodzaj opracowanego pamiętnika z walk nad Morzem Czarnym. Szczególnie wbijają się w pamięć czytelnika dramatyczne epizody zastosowania po raz pierwszy „taranu" oraz lotniczej obrony Sewastopola. Do historii lotniczej przeszedł pilot Iwanow, który samym końcem śmigła celowo uszkodził statecznik Heinkla i posłał go na ziemię. Przypomina to nam polskich pilotów, którzy dopędzali nad Anglią „latające bomby" V-1 i podważali je skrzydłami. Iwanow zginął wraz z olbrzymim Dorniere-rem 215 przy drugiej próbie zastosowania „taranu". Ciężka i mocna maszyna niemiecka runęła do morza, ale runął w ślad za nią i myśliwiec.

Lotnicza obrona Sewastopola odbywała się z lotnisk, bombardowanych i ostrzeliwanych przez Niemców, którzy widzieli każde przygotowanie do startu. Samoloty radzieckie startowały do walki pomimo wyrastających na ich drodze lejów, pomimo ciągłego ostrzeliwania lotniczego. W ten sam sposób lądowano. W tych niezmiernie trudnych do opanowania a ciężkich warunkach często dochodziło do zwycięstw w powietrzu nad Krymem i nad morzem. Z książki dowiadujemy się o jeszcze jednym beznogim pilocie: był nim pułkownik Lubimow. Podobnie jak w książce Pokryszkina i tu również mamy przykłady wspaniałego bohaterstwa, wiernej przyjaźni, zaciętego patriotyzmu, również i ta książka podkreśla ogromną rolę, jaką w zawodzie lotniczym grają studia i pracowite ćwiczenia.

Jeszcze dobitniej o roli poważnych studiów lotniczych mówi nam oddawna oczekiwana u nas książka, stanowiąca rodzaj podręcznika dla pilota szybowcowego. Świetny rozwój polskiego szybownictwa zawdzięczaliśmy pionierskiej pracy sporej grupy teoretyków i jednocześnie praktyków lotu żaglowego. Teraz niektórzy z nich, zgrupowani w Instytucie Szybownictwa, napisali wspólną książkę, które redakcję przeprowadził Włodzimierz Humen ***).

Piszą w tym sporym tomie: inż. Wł. Nowakowski (o podstawowych wiadomościach z aerodynamiki i mechaniki lotu oraz o typach szybowców), Wł. Humen (o metodyce szkolenia szybowcowego), Piotr Mynarski (o technice lotów wyczynowych), A. Zientek (o taktyce przelotowej i pełnym wyzyskaniu możliwości szybowca), inż. R. Weigl (o locie bez widoczności), inż. Cz. Golański (o prawie lotniczym), dr Wł. Dulawa (o pierwszej pomocy). Książka zawiera wiele rycin i tablic, uzupełnia ją rozdział o higienie lotniczej i o roli psychologii w szkoleniu szybowcowym. Jednym słowem — wszystko o podstawach szybownictwa!

Czytelnik nie może oczekiwać, że „Szybownictwo" będzie dla niego na każdej stronie lekturą łatwą. Napisane jest przystępnie, ale z natury rzeczy musi posiadać szereg obliczeń matematycznych i fizycznych oraz opierać się nie tylko na bardzo poglądowych rysunkach i tablicach, ale również na wykresach, monogramach i barogramkach. Jednak prawdziwy miłośnik szybownictwa z pewnością przezwycięży trudności teoretyczne, sięgnąwszy do odpowiednich działów matematyki i fizyki. Wiadomo, że bez pewnych podstaw naukowych pilot szybowcowy nigdy nie osiągnie wielkich rezultatów.

Książka taka jak „Szybownictwo" po raz pierwszy ukazuje się w Polsce, autorzy jej i wydawcy walnie przyczyniają się do dalszego rozwoju tego najwspanialszego ze sportów, młodzież z pewnością rozchwyta ten klucz do gmachu wiedzy szybowcowej. Przy następnym nakładzie warto zmniejszyć zbyt długą listę omyłek druku oraz dodać tabele polskich i obcych rekordów oraz zwycięstw szybowcowych. Będzie to miało również nie mały wpływ na młodych pilotów.

Zwracamy tu wreszcie uwagę na postęp w szacie graficznej ostatnich wydawnictw „Prasy Wojskowej".

*) Aleksander Pokryszkin. „Myśliwiec" (Z notatnika pilota). Przekład J. Przymanowskiego. Wydawnictwo „Prasa Wojskowa".

**) A. Iwicz „Nad Czarnym morzem". Przekład Z. Łempickiej. Redakcja Bohdana Arcta. Nakładem S. Arcta w Warszawie 1949.

***) „Szybownictwo". Podręcznik instruktora i pilota szybowcowego. Praca zbiorowa Instytutu Szybownictwa pod redakcją Wł. Humena. Wydawnictwo „Prasa Wojskowa".

## L. Schiller kierownikiem Teatru Polskiego

Min. kultury i sztuki, przychylając się do prośby dyr. Państw. Teatru Polskiego w Warszawie dr A. Szyfmana, zwolnił go z pełnienia obowiązków dyrektora teatru i udzielił mu urlopu.

Na stanowisko kierownika artystycznego i głównego reżysera Państw. Teatru Polskiego i Teatru Kameralnego w Warszawie min. kultury i sztuki powołał L. Schillera.

Dyrektorem przedsiębiorstwa mianowany został St. Martyka, a wicedyr. J. Borliński.

**Bruksela,** w maju

*E. N. Dzielepy*

# BELGIA — OFIARA PLANU MARSHALLA

Zgodnie z konstytucją wybory w Belgii miały odbyć się 21 lipca. Jednak już w marcu partie rządzące postanowiły termin ten przełożyć na czerwiec. Czemu przypisać ten pośpiech?

Belgia przeżywa podwójny kryzys: gospodarczy i polityczny, przy czym drugi jest skutkiem pierwszego.

Od dwóch lat, pomimo poważnej różnicy zdań partia socjalistyczna i partia chrześcijańsko - społeczna potrafiły jako tako się porozumiewać i podzielić władzę między siebie. Raptem, na początku marca, okazało się, że między tymi partiami panuje kompletne nieporozumienie.

Nieporozumienie było tym razem istotnie poważne i powołanej do rozwiązania trudności rządowych komisji, składającej się z członków obydwu partii, nie udało się znaleźć płaszczyzny porozumienia. Powzięcie decyzji przypadło wobec tego kierownictwom obydwu partii, a te stwierdziły że współpraca stała się niemożliwa i że należy przeprowadzić wybory jeszcze przed przewidzianym terminem.

Główną przyczyną kryzysu rządowego była kwestia bezrobocia. Liczba bezrobotnych doszła w ostatnich miesiącach do 300 tysięcy. Wobec tego, że cała ludność Belgii wynosi 8 milionów, tak duża liczba bezrobotnych jest niezmiernie ważnym problemem dla całego kraju.

Bezrobocie wiąże się jak wiadomo z kryzysem gospodarczym, sparaliżowaniem wymian handlowych, obniżeniem siły nabywczej na rynku wewnętrznym, zmniejszeniem produkcji. Również w Belgii wraz z powstaniem wielkiej „armii bezrobotnych" skurczyła się wymiana handlowa z zagranicą i spadła znacznie konsumcja rynku wewnętrznego.

Obydwa te zjawiska spowodowane zostały w głównej mierze planem Marshalla.

Jak wiadomo Belgia jest krajem wybitnie przemysłowym, żyjącym z eksportu. Jeżeli nie może obecnie eksportować dostatecznej ilości produktów przetwórczych, dzieje się to dlatego, że kraje które były jej zwykłymi klientami, zasypane są towarami amerykańskimi.

Z drugiej strony, jeżeli na rynku wewnętrznym popyt na produkty krajowe tak bardzo spadł stało się to nie tylko dlatego, że nastąpił „przesyt", ale przede wszystkim dlatego, że rynek wewnętrzny jest również zarzucony produktami amerykańskimi, które konkurują z wyrobami belgijskimi.

Nie ulega wątpliwości że zwolennicy planu Marshalla bronią tezy diametralnie przeciwnej. Jeśli im wierzyć, plan Marshalla nie tylko nie spowodował bezrobocia i kryzysu gospodarczego w Belgii, ale przeciwnie, „uratował" Belgię, której sytuacja bez pomocy amerykańskiej byłaby o wiele gorsza.

Dla poparcia tej tezy obrońcy planu Marshalla cytują liczby. Jakie jest jednak znaczenie tych liczb?

Twierdzą, że import w ramach pomocy amerykańskiej odnosi się do produktów, które bynajmniej nie stanowią konkurencji dla produktów belgijskich, są natomiast konieczne dla przemysłu narodowego i dla konsumcji.

Twierdzą również, że zasilając import belgijski surowcami i narzędziami i utrzymując albo otwierając rynki zbytu — które inaczej byłyby niedostępne, „plan Marshalla przysporzył tym samym gospodarce belgijskiej możliwość rozszerzenia pracy".

Jest to jedna z wielu legend — a może nawet główna legenda — o planie Marshalla.

W rzeczywistości, na 250 milionów dolarów — czyli 11 miliardów franków belgijskich — które się płaci za import w ramach pomocy amerykańskiej, sumy poświęcone na produkty konieczne dla produkcji i dla wyposażenia kraju (surowce, maszyny - narzędzia itp.) są właściwie śmieszne:

| | |
|---|---|
| Minerały i metale nieżelazne | 13,3 mil. dol. |
| Maszyny - narzędzia | 3 mil. dol. |
| Traktory | 2 1 mil. dol |
| Środki transportowe | 1,6 mil. dol. |

W statystykach oficjalnych figurują natomiast następujące liczby:

| | |
|---|---|
| Zboże | 52,5 mil. dol. |
| Tłuszcze i oleje | 13,2 mil. dol. |
| Cukier | 9.5 mil. dol. |
| Nabiał | 10 1 mil. dol. |
| Inne prod. żywnośc. | 6,9 mil. dol. |
| Tytoń | 10 8 mil. dol. |
| Samochody | 31 mil. dol. |

Niewątpliwie bez pomocy amerykańskiej Belgia musiałaby teoretycznie wydać 250 milionów dolarów na uzyskanie tych produktów. To jest właśnie największy argument obrońców planu Marshalla — argument błędny, który ujawnia fałszywe założenie słynnego planu.

Przede wszystkim, gdyby Belgia miała wolną rękę w uzyskiwaniu tych produktów, nie musiałaby płacić za nie dolarami. Importowałaby je po prostu — przynajmniej w znacznej części, nie z USA, ale z innych państw.

Weźmy na przykład tytoń. Dlaczego Belgia ma wydawać ponad 10 milionów dolarów za niedobry tytoń amerykański, gdy doskonały tytoń grecki i turecki czeka na nabywców?

Argument obrońców planu Marshalla miałby pewien sens gdyby Stany Zjednoczone, zmuszając Belgię do kupowania produktów amerykańskich za dolary, otworzyły jednocześnie swe granice dla produktów belgijskich.

Tymczasem bilans wymiany handlowej Belgii ze Stanami Zjednoczonymi wykazuje deficyt 17 miliardów franków belgijskich. Znaczy to, że Belgia jest zmuszona płacić Amerykanom ponad 365 milionów dolarów, podczas gdy w ramach planu Marshalla otrzymuje jedynie 250 milionów dolarów na zapłacenie importu amerykańskiego. Stąd „choroba dolarowa" na którą Belgia cierpi.

I inna „korzyść" planu Marshalla przy bliższym rozważaniu okazuje się iluzoryczna, mianowicie finansowanie handlu międzyeuropejskiego, z którego Belgia „korzysta" w teorii.

Jak wiadomo około 1/6 przydziałów w ramach planu Marshalla na 1948-49 została zarezerwowana na finansowanie handlu międzyeuropejskiego. W konkretnym wypadku Belgii Stany Zjednoczone płacą do 9 miliardów franków za eksport belgijski do innych krajów. „Jest to 9 miliardów franków za eksport" — wykrzykują triumfalnie obrońcy planu Marshalla — „którychbyśmy nigdy nie uzyskali wobec obecnego braku pieniędzy w krajach zachodnich".

Ale tych 9 miliardów pokrywa zaledwie połowę deficytu handlowego Belgii wobec Ameryki. Pasywa Belgii wynoszą ponad 200 milionów dolarów.

To stwierdzenie pozwala dojść do sedna monstrualnej transakcji finansowej, która zapewnia Ameryce za jednym posunięciem mnóstwo korzyści.

Bez planu Marshalla Belgia — a dotyczy to również innych państw „korzystających" z planu — miałaby wolną rękę w zawieraniu korzystniejszych transakcji z krajami, któreby kupowały produkty belgijskie na prawach wzajemności.

Plan Marshalla uniemożliwia tego rodzaju wymianę, zachowując belgijski rynek wewnętrzny dla produktów amerykańskich. „Pomoc", jaką ten plan przyznaje nie ma bowiem na celu zapewnienia objętym przez nie krajom dobrobytu i niezależności gospodarczej — ale przeciwnie, dąży do pogłębienia ich finansowej, gospodarczej i politycznej zależności od Stanów Zjednoczonych.

# Aleksander Puszkin „STRZAŁ"

tłum. Jan Kruszyński

I.

Postój nasz miał miejsce w miasteczku XXX.

Życie oficera służby liniowej — znana rzecz. Rankiem ćwiczenia, manež, obiad u dowódcy pułku lub w restauracji, wieczorem poncz i karty. W XXX nie było ani jednego otwartego domu, ani jednej panny na wydaniu, zbieraliśmy się między kolegami, gdzie prócz naszych mundurów nie widzieliśmy nikogo.

Jeden tylko osobnik nie będący wojskowym należał do naszego towarzystwa. Liczył około trzydziestu pięciu lat, my jednak uważaliśmy go za starca. Doświadczenie dawało mu dużą przewagę nad nami; poza tym niezwykła posępność, połączona z wybuchliwością i złośliwy język wywierały gię boki wpływ na nasze młode umysły. Jakaś tajemnica otaczała jego życie. Wydawało się że jest Rosjaninem, lecz nazwisko miał cudzoziemskie. Ongiś nie bez powodzenia służył w huzarach, nikt nie znał przyczyny podania się do dymisji i osiedlenia w biednym miasteczku, gdzie żył i ubogo i rozrzutnie: chodził zawsze pieszo, w czarnym zniszczonym surducie, a stół jego zawsze był zastawiony dla wszystkich oficerów naszego pułku. Prawda, obiad składał się zaledwie z dwóch, trzech dań, przygotowanych przez wysłużonego żołnierza, lecz za to szampan lał się strumieniami. Nikt nie wiedział nic ani o jego majątku, ani o dochodach — nikt zresztą nie ośmielił się zapytać go o to. Posiadał książki, przeważnie traktujące o wojskowości, oraz romanse. Chętnie dawał je do czytania nie żądając zwrotu, ale i sam nie zwracał pożyczonych książek właścicielom. Oddawał się stale ćwiczeniom w strzelaniu z pistoletu. Wszystkie ściany jego pokoju nosiły ślady kul, podziurawione jak plastry miodu. Bogaty zbiór pistoletów był jedynym zbytkiem ubogiej chałupy, gdzie zamieszkiwał. Kunszt, który osiągnął, był wprost niewiarygodny; gdyby zechciał zestrzelić gruszkę z czapki któregokolwiek oficera w naszym pułku, żadenby się nie uchylił od podstawienia głowy. Rozmowy między oficerami schodziły często na temat pojedynków. Silvio (tak go nazwę) nigdy nie wtrącał się do nich. Na pytanie czy miał okazję pojedynkowania się odpowiadał sucho, że miewał, szczegółów jednak nie przytaczał i wyczuwało się, że pytania takie sprawiają mu przykrość. Przypuszczaliśmy, że ma na sumieniu jakąś ofiarę swej straszliwej sztuki. Zresztą ani nam do głowy przychodziło posądzać go o tchórzostwo. Są ludzie, których sama powierzchowność usuwa podobne podejrzenia. Nieoczekiwany wypadek wprowadził nas w zdumienie.

Pewnego razu około dziesięciu naszych oficerów obiadowało u Silvia. Pito jak zwykle, to znaczy bardzo dużo;; po obiedzie zaczęliśmy namawiać gospodarza, aby postawił bank.

Długo wymawiał się, bowiem prawie nigdy nie grał, wreszcie kazał podać karty, wysypał na stół półsetki dukatów i zaczął ciągnąć. Stanęliśmy wokoło niego i gra rozpoczęła się. Silvio miał zwyczaj grać w zupełnym milczeniu, nigdy nie sprzeczał się i nie dawał wyjaśnień. Jeżeli „poniter" przeliczył się, Silvio natychmiast dopłacał różnicę lub zapisywał niedopłaconą kwotę. Wiedzieliśmy o tym, nie przeszkadzaliśmy mu gospodarować jak chciał; lecz tym razem znajdował się wśród nas oficer świeżo przybyły. W czasie gry w roztargnieniu ściągnął niewłaściwą stawkę. Silvio wziął kredę i wyrównał zapis według swego zwyczaju. Oficer sądząc, że się pomylił, począł tłumaczyć się. Silvio milcząco dawał bank dalej.

Oficer stracił cierpliwość, chwycił szczotkę i starł sumę, która wydawała mu się niesłusznie zapisaną. Silvio ponownie wypisał ją kredą. Oficer podniecony winem, grą i śmiechem kolegów, poczuł się głęboko obrażony; w napadzie wściekłości chwycił miedziany świecznik i rzucił go w Silvia, który zaledwie zdążył uchylić się od ciosu. Nastąpiła ogólna konsternacja. Silvio wstał z pałającymi oczyma, blady ze złości i rzekł: „Szanowny panie, zechce pan wyjść i podziękować Bogu, że to się stało w moim domu".

Nie mieliśmy wątpliwości o skutkach wydarzenia i z góry uważaliśmy nowego kolegę za nieboszczyka. Oficer wyszedł oświadczając, że za obelgę odpowie w formie, jaka będzie dogadzać panu bankierowi. Gra trwała dalej zaledwie kilkanaście minut; odczuliśmy że gospodarz ma jej dosyć i jeden po drugim rozeszliśmy się do domów, rozmawiając o szybkim wakansie w pułku.

Następnego dnia na manežu zapytywaliśmy czy żyje jeszcze biedny porucznik? Gdy wtem on sam zjawił się między nami. Pytanie tedy zwróciliśmy do niego. Odpowiedział że od Silvia nie miał jeszcze żadnego wyzwania. To nas zdziwiło. Poszliśmy do Silvia i zastaliśmy go na podwórzu pakującego kulą za kulą w asa przyklejonego na bramie. Przyjął nas jak zwykle nie poruszając ani słowem sprawy wczorajszego zajścia. Przeszło trzy dni — porucznik jeszcze żył. Pytaliśmy się zdumieni, czy Silvio nie będzie się pojedynkował? Nie pojedynkował się. Zadowolił się lekkim wyjaśnieniem i pogodzili się.

To mu zaszkodziło w opinii młodzieży. Brak odwagi znajduje najmniej wytłumaczenia u młodych ludzi, którzy w męstwie dopatrują się szczytu ludzkich cnót i rozgrzeszenia wszelakich wad.

Jednakże powoli zapomniano o wszystkim i Silvio uzyskał uprzedni swój wpływ.

Tylko ja nie mogłem ponownie zbliżyć się do niego. Mając z natury romantyczną wyobraźnię, bardziej niż inni przywiązany byłem przed tym do tego człowieka, którego życie było zagadką i który wydawał mi się bohaterem jakiejś tajemniczej powieści. Lubił mnie, w każdym razie ze mną jednym porzucał zwykłą swoją ostrą złośliwość i mówił o różnych rzeczach po prostu i niezwykle przyjemnie. Po owym nieszczęsnym wieczorze nie opuszczała mnie myśl, że honor jego został zbrukany i nie obmyty z jego własnej woli; myśl ta nie pozwalała zwracać się do niego po dawnemu; było mi przykro patrzeć na niego. Silvio był zbyt rozumny i doświadczony, ażeby tego nie dostrzec i nie domyśleć się przyczyny.

Zdawało się że to mu dokuczało. W każdym razie dwukrotnie zauważyłem, że pragnął dać mi wyjaśnienie, unikałem jednak takich okazji i Silvio odsunął się odemnie. Od tej pory widywałem się z nim jedynie razem z kolegami i dawne nasze szczere rozmowy ustały.

Zaabsorbowani mieszkańcy stolicy nie mają pojęcia o wielu wrażeniach tak bardzo znanych mieszkańcom wsi, czy małych miasteczek. Na przykład oczekiwanie dnia, w którym przychodzi poczta. We wtorek i piątek nasza kancelaria pułkowa była pełna oficerów: ten oczekiwał pieniędzy, ów listów, inny spodziewał się gazet. Zwykle już na miejscu rozpieczętowywano przesyłki, dzielono się wiadomościami, kancelaria przedstawiała wtedy bardzo żywy obraz. Silvio otrzymywał listy na adres naszego pułku i zwykle oczekiwał razem z nami.

Kiedyś oddano mu przesyłkę; rozpieczętowywał ją z oznakami wielkiej niecierpliwości. Oczy jego przebiegające list błyszczały. Oficerowie zajęci swoją pocztą nic nie zauważyli.

„Panowie — powiedział do nas Silvio, — okoliczności wymagają natychmiastowego mego wyjazdu, jadę dzisiaj na noc; mam nadzieję, że nie odmówicie mi zjedzenia u mnie ostatniego obiadu. Czekam i na pana — ciągnął zwracając się do mnie — czekam niezawodnie".

Z tymi słowami szybko wyszedł, a my umawiając się na spotkanie u Silvia, rozeszliśmy się każdy w swoją stronę.

Udałem się do Silvia o oznaczonej porze i znalazłem u niego niemal cały pułk. Wszystkie sprzęty były już spakowane; pozostały jedynie nagie, postrzelane ściany. Siedliśmy do stołu. Gospodarz był w nadzwyczajnym nastroju i wkrótce jego wesołość stała się ogólną. Korki strzelały co minutę, szklanki pieniły się i musowały bez przerwy, a myśmy z największą serdecznością życzyli odjeżdżającemu szczęśliwej drogi i wszelkiej pomyślności. Wstaliśmy od stołu późnym wieczorem.

Przy wkładaniu czapek Silvio, żegnając się ze wszystkimi, zatrzymał moją rękę w chwili kiedy chciałem wyjść. „Muszę z panem pomówić" — powiedział cicho. Zostałem.

Goście wyszli; zostaliśmy we dwóch, siedzieliśmy naprzeciwko siebie i milcząc zapaliliśmy fajki. Silvio był zatroskany: nie zostało ani śladu z jego gorączkowej wesołości. Posępna bladość, błyszczące oczy i gęsty dym, wychodzący z ust nadawały mu wygląd istnego czarta.

Po kilku minutach Silvio przerwał milczenie.

— Może już nigdy nie zobaczymy się — powiedział — przed rozstaniem, chciałem panu dać pewne wyjaśnienie. Mógł pan zauważyć, że mało zwracam uwagi na opinię, lecz pana lubię i czuję, że ciążyłoby mi pozostawienie w pańskim umyśle nieusprawiedliwionego sądu o mnie.

Zatrzymał się i zaczął ładować wypaloną fajkę; milczałem, spuściwszy oczy.

— Wydało się panu dziwnem — ciągnął dalej — że nie zażądałem satysfakcji od tego pijanego warchoła R. Zgodzi się pan, że mając prawo wyboru broni, mogę powiedzieć, że życie jego było w moich rękach, a moje niemal bezpieczne. Mógłbym poczytywać swoją powściągliwość za wspaniałomyślność, nie chcę jednak kłamać. Gdybym mógł ukarać R nie ryzykując zupełnie życia, za nic bym mu nie darował.

Patrzyłem na Silvia ze zdumieniem. Takie przyznanie się całkowicie mnie zdezorientowało. Silvio mówił dalej:

— Tak jest, nie mam prawa narażać się na śmierć. Sześć lat temu otrzymałem policzek, a wróg mój jeszcze żyje.

Ciekawość moja była silnie pobudzona.

— Pan z nim nie bił się? — zapytałem. Zapewne okoliczności rozłączyły was?

— Biłem się z nim — odrzekł Silvio, a oto pamiątka naszego pojedynku.

Silvio wstał, wyjął z pudła czerwony kaszkiet ze złotym chwastem (taki jaki Francuzi nazywają „bonnet de police") włożył go: był przestrzelony na cal od czoła.

— Wie pan o tym — ciągnął Silvio — że służyłem w N-tym husarskim pułku. Charakter mój pan zna: przywykłem do przodowania; za młodu była to moja pasja. W naszych czasach brawura była modna, byłem pierwszym zabijaką w armii. Pysznili się pijaństwem: przepiłem sławnego Burcewa, którego opiewał Denis Dawydow. Pojedynki zdarzały się w naszym pułku co chwilę, a na wszystkich byłem świadkiem, bądź duelantem. Koledzy ubóstwiali mnie, a dowódcy pułku zmieniani bez przerwy, uważali mnie za zło konieczne.

Spokojnie (lub niespokojnie) upajałem się moją sławą, kiedy przydzielono do nas bogatego, młodego człowieka ze znakomitej rodziny (nie chcę wymieniać jego nazwiska). Od urodzenia nie widziałem takiego wybrańca fortuny. Niech pan sobie wyobrazi: młodość, rozum, piękno, wariacka wesołość, szalona odwaga, sławne nazwisko, pieniądze, w których nie znał rachunku, nie chował dla siebie, zdaje sobie pan sprawę jak musiał na mnie oddziałać. Przodownictwo moje zachwiało się. Odurzony moją sławą szukał mej przyjaźni. Przyjąłem go zimno, a on bez żadnego żalu — oddalił się ode mnie. Znienawidziłem go: sukcesy, które osiągnął w pułku i w towarzystwie kobiet doprowadzały mnie do kompletnej rozpaczy. Zacząłem szukać z nim zwady: na moje epigramaty odpowiadał swoimi, które zawsze wydawały mi się bardziej dowcipne, nieoczekiwane i nieporównanie weselsze: on igrał, a ja złościłem się. Wreszcie kiedyś na balu u polskiego ziemianina, widząc że jest przedmiotem zachwytu wszystkich pań, a specjalnie gospodyni, z którą łączyły mnie stosunki, rzuciłem mu do ucha jakąś ordynarną obelgę.

Wybuchnął i wymierzył mi policzek. Porwaliśmy się do szabel; damy mdlały;; rozdzielono nas i tejże nocy pojechaliśmy, aby się pojedynkować.

Było to o świtaniu. Stałem ze swymi trzema sekundantami na wyznaczonym miejscu spotkania. Z niepojętą niecierpliwością oczekiwałem mego przeciwnika. Wiosenne słońce wzeszło i żar się wzmagał. Zobaczyłem go z daleka. Szedł pieszo z dolmanem na szabli w towarzystwie jednego sekundanta. Poszliśmy na spotkanie. Zbliżał się, trzymając kaszkiet napełniony czereśniami.

Sekundanci odmierzyli dwanaście kroków. Miałem strzelać pierwszy, ale napływ złości był we mnie tak silny, że stra

ciłem zaufanie do mej ręki i żeby mieć czas ochłonąć, ustępowałem mu pierwszy strzał. Przeciwnik nie godził się. Zdecydowano ciągnąć losy: numer pierwszy wyciągnął on: niezmienny wybraniec fortuny. Zmierzył i przestrzelił mi kaszkiet. Teraz była moja kolej. Nareszcie jego życie było w moich rękach: patrzyłem na niego, starając się uchwycić choćby cień niepokoju. Stał przed lufą, wybierając z kaszkietu dojrzałe czereśnie; wypluwał pestki, które dolatywały do mnie. Jaką korzyść osiągnę, pozbawiając go życia, którego zupełnie nie ceni?

Zła myśl zaświtała w moim mózgu. Opuściłem pistolet.

— Pan zdaje się teraz nie troszczy się o swe życie — powiedziałem — raczy pan jeść śniadanie, nie chciałbym panu przeszkadzać.

— Pan mi w niczym nie przeszkadza. Zechce pan sobie strzelać, a zresztą jak pan uważa, pański strzał należy do pana; zawsze jestem gotów do pańskich usług.

Zwróciłem się do sekundantów, oznajmiając, że dziś nie mam zamiaru strzelać i na tym pojedynek zakończył się.

Podałem się do dymisji i schroniłem się w tym oto miasteczku. Od tej pory nie było dnia, aby nie myślał o zemście. Dziś godzina moja wybiła...

Silvio wyjął z kieszeni otrzymany rankiem list i dał mi do przeczytania. Ktoś (wydawało się, że to pełnomocnik jego spraw majątkowych) pisał do niego z Moskwy, że wiadoma osoba winna wkrótce zawrzeć związek małżeński z młodą i piękną dziewczyną.

— Pan się domyśla, kto jest owa wiadoma osoba. Jadę do Moskwy. Zobaczymy czy tak samo obojętnie oczekiwać będzie śmierci przed weselem, jak wówczas, przy czereśniach.

Przy tych słowach Silvio wstał, rzucił na ziemię swój kaszkiet i jął chodzić po pokoju tam i z powrotem jak tygrys w klatce. Słuchałem go bez ruchu; kłębiły się we mnie dziwnie sprzeczne uczucia.

Służący wszedł i zameldował, że konie gotowe. Silvio mocno ścisnął mi rękę; uca owaliśmy się. Siadł na wózek, gdzie leżały dwa kufry, jeden z pistoletami, drugi z osobistymi rzeczami. Pożegnaliśmy się raz jeszcze i konie ruszyły.

II.

Minęło kilka lat, domowe okoliczności zmusiły mnie do osiedlenia się w ubogiej wiosce powiatu NN. Pracując na gospodarstwie, nie przestawałem cicho wzdychać do mego poprzedniego hulaszego i beztroskiego życia. Najtrudniej było mi przyzwyczaić się do spędzania jesiennych i zimowych wieczorów w zupełnej samotności. Do obiadu dociągałem jeszcze jakoś, naradzając się z rządcą, objeżdżając roboty polne lub oglądając nowe urządzenia; jak tylko jednak poczęło zmierzchać, nie wiedziałem zupełnie co ze sobą zrobić. Niewielką ilość książek znalezioną przez mnie pod szafami i w komórce, znałem już na pamięć. Wszystkie bajki, jakie tylko mogła spamiętać klucznica Kirikowna, były mi opowiedziane; pieśni babowe wzmagały jeszcze tęsknotę. Wziąłem się do niesłodzonej nalewki, ale od niej dostawałem bólu głowy; poza tym bałem się zostać pijanicą z goryczy, zgorzkniałym pijakiem, jakich wiele przykładów miałem w naszym powiecie. W pobliżu nie było sąsiadów, wyjąwszy dwóch czy trzech, z którymi gawęda polegała w znacznej mierze na czkawce i westchnieniach.

Samotność była już łatwiejsza do zniesienia. O cztery wiorsty ode mnie znajdowały się wielkie dobra, należące do hrabiny B. Mieszkał tam jedynie zarządca, a hrabina odwiedziła swój majątek tylko raz jeden w pierwszym roku swego zamążpójścia i to na przeciąg jednego miesiąca. Jednakże w drugim roku mego odosobnienia rozniosła się wieść, że hrabina z mężem przyjedzie na lato do swojej wsi. Rzeczywiście przyjechali w początkach czerwca.

Przybycie bogatego sąsiada to ważne wydarzenie dla mieszkańców wsi. Zietnia nie i dworscy ludzie rozprawiają o tym dwa miesiące naprzód i do trzech lat potem. Jeżeli chodzi o mnie, to przyznaję, że wiadomość o przybyciu młodej i pięknej sąsiadki zrobiła na mnie silne wrażenie. Płonąłem z niecierpliwości ujrzenia jej i z tej racji w pierwszą niedzielę po

przyjeździe hrabiny w poobiednej porze wybrałem się do sioła, ażeby zameldować się ekscelencjom jako najbliższy i najoddańszy sługa.

Lokaj wprowadził mnie do hrabiowskiego gabinetu, a sam poszedł znać zaanonsować. Obszerny gabinet urządzony był ze wspaniałym przepychem: pod ścianami stały szafy z książkami, a na każdej brązowe popiersie; nad marmurowym kominkiem wisiało wielkie lustro; podłoga obita była zielonym suknem i zasłana dywanami. Odwykły od zbytku w biednym moim kącie i dawno nie widząc cudzego bogactwa straciłem pewność siebie i czekałem na hrabiego z jakimś niepokojem, jak petent z prowincji na wejście ministra.

Drzwi otwarły się i wszedł mężczyzna trzydziestodwuletni o pięknej powierzchowności. Hrabia zbliżył się do mnie otwarcie i po przyjacielsku; starałem się opanować i zacząłem się sumitować, lecz on uprzedził mnie. Siedliśmy. Rozmowa, którą prowadził swobodnie i uprzejmie wkrótce rozwiała moją zdziczałą parafialność; zacząłem powracać do mego normalnego stanu, gdy nagle weszła hrabina. Zmieszałem się jeszcze bardziej niż na początku. Rzeczywiście to była piękność. Hrabia przedstawił mnie. Chciałem być swobodnym, lecz im bardziej starałem się zachować niewymuszoną postawę, tym więcej stawałem się niezręczny. Żeby mi dać czas do uspokojenia i przyzwyczajenia się do nowej znajomości, hrabiostwo zaczęli rozmawiać między sobą, zwracając się do mnie jak do dobrego sąsiada bez żadnych ceremonii. Zacząłem chodzić po pokoju, oglądając książki i obrazy. Na obrazach nie znam się, ale jeden przykuł moją uwagę. Przedstawiał jakiś widok ze Szwajcarii; uderzyła mnie w nim nie sztuka malarska, lecz to, że był przestrzelony dwiema kulami jedna w drugą.

— To piękny strzał — powiedziałem zwracając się do hrabiego.

— Tak — odpowiedział — strzał bardzo interesujący. A pan dobrze strzela? — zapytał.

— Przyzwoicie — odrzekłem, uradowany, że rozmowa dotyczy bliskiego mi tematu. Na trzydzieści kroków do karty nie spudłuję, oczywiście ze znanych mi pistoletów.

— Naprawdę? — powiedziała hrabina z dużym zainteresowaniem. A czy ty mój drogi trafisz do karty na trzydzieści kroków?

— Kiedyś spróbujemy — powiedział hrabia. — W swoim czasie strzelałem nieźle, lecz już od czterech lat nie miałem pistoletu w ręku.

— O, — zauważyłem — w takim razie idę o zakład, że ekscelencja nie trafi w kartę i na dwadzieścia kroków; pistolet wymaga codziennych ćwiczeń. Wiem to z doświadczenia. W naszym pułku uważany byłem za jednego z lepszych strzelców. Kiedyś przydarzyło mi się nie mieć miesiąc pistoletu w ręku, moje były w naprawie, i co pan sądzi ekscelencjo? Kiedy pierwszy raz strzelałem, dałem do butelki na dwadzieścia kroków, cztery pudła z rzędu. Był między nami rotmistrz, dowcipniś. Znalazł się wtedy koło mnie i rzekł: Widać, bracie, że nie śmiesz pod lufę ręki na butelkę. Nie ekscelencjo, nie należy zaniedbywać ćwiczeń, bo się zupełnie odwyknie. Najlepszy strzelec, jakiego udało mi się spotkać, strzelał codziennie co najmniej trzy razy przed obiadem. To u niego tak było wprowadzone jak kieliszek wódki.

Hrabia i hrabina radzi byli, że się rozgadałem.

— A jak strzelał? — zapytał hrabia.

— Oto jak, ekscelencjo: bywało zobaczy muchę siedzącą na ścianie... pani się śmieje hrabino? Jak Boga kocham, prawda. Bywało zobaczy muchę i krzyczy: Kuźka, pistolet! Kuźka przynosi nabity pistolet. Ten bęc i wbija muchę w ścianę!

— Zadziwiające —rzekł hrabia. Jak on się nazywał?

— Silvio, ekscelencjo.

— Silvio! — krzyknął hrabia, podrywając się z miejsca — pan znał Silvia?

— Jakże nie miałem znać, ekscelencjo, byliśmy przyjaciółmi; w naszym pułku był przyjęty jako brat i kolega; już pięć lat minęło, jak nie miałem o nim żadnej wiadomości. To i pan widocznie znał go?

— Znałem, bardzo dobrze znałem. Nie opowiadał panu czasem o pewnym bardzo dziwnym wypadku?

— Czy to nie o policzku, ekscelencjo, który otrzymał na balu od jakiegoś obwiesia?

— A czy nie wymienił panu nazwiska tego obwiesia?

— Nie ekscelencjo, nie mówił... Oh! ekscelencjo — kontynuowałem, domyślając się prawdy — proszę wybaczyć... nie wiedziałem... czy to nie pan?...

— Tak to ja — odparł hrabia zaskoczony — a przestrzelony obraz to pamiątka naszego ostatniego spotkania...

— Mój drogi — powiedziała hrabina — na Boga nie opowiadaj, boję się wprost słuchać.

— Nie — powiedział hrabia — wszystko opowiem; on wie jak obraziłem jego przyjaciela, niechże również dowie się jak Silvio zemścił się na mnie.

Hrabia podsunął mi krzesło i z najwyższą ciekawością usłyszałem następującą opowieść.

— Pięć lat temu ożeniłem się. Pierwszy miodowy miesiąc spędziłem tutaj w dobrach. Temu domowi zawdzięczam najlepsze chwile życia i jedno z najcięższych wspomnień.

Pewnego wieczoru wyjechaliśmy razem konno; koń żony znarowił się; żona zlękła się; oddała mi cugle i poszła piechotą do domu; pojechałem naprzód. Na podwórcu zobaczyłem podróżny pojazd, powiedziano mi, że w gabinecie siedzi człowiek, który nie chciał podać swego nazwiska, oświadczył jedynie, że ma do mnie interes. Wszedłem do gabinetu i zobaczyłem w mroku zakapturzonego człowieka z zapuszczoną brodą; stał tu obok kominka. Podszedłem do niego, starając się przypomnieć sobie jego rysy.

— Nie poznajesz mnie hrabio? — powiedział drżącym głosem.

Silvio! — krzyknąłem i przyznaję, że poczułem jak mi włosy stanęły dęba.

— Tak jest — odparł — strzał jest mój; przyjechałem rozładować mój pistolet; jesteś gotów?

Pistolet sterczał w bocznej kieszeni. Odmierzyłem dwanaście kroków i stanąłem tam w kącie, prosząc aby strzelił jak najszybciej, dopóki żona nie wróci. Ociągał się poprosił o światło. Przynieśli świece. Zamknąłem drzwi, zabroniłem komukolwiek wchodzić i znów poprosiłem, aby strzelił. Wyjął pistolet i wziął mnie na cel... Liczyłem sekundy... Myślałem o niej... Upłynęła okropna minuta! Silvio opuścił rękę.

— Żałuję, że pistolet nie jest załadowany pestkami z czereśni..., kula ma swój ciężar. Ciągle mi się wydaje że to nie pojedynek, a morderstwo: nie przywykłem brać na cel bezbronnego. Zaczniemy od początku, pociągniemy losy, kto ma pierwszy strzelać.

Kręciło mi się w głowie... Zdaje się, że się nie zgadzałem... Wreszcie nabiliśmy jeszcze jeden pistolet, zwinęliśmy dwie kartki, wrzucił je do kaszkietu kiedyś przeze mnie przestrzelonego, znów wyciągnął pierwszy numer.

— Diable szczęście masz hrabio — powiedział z uśmiechem, którego nigdy nie zapomnę.

Nie pojmuję co się ze mną stało i jakim sposobem mógł mnie do tego zmusić... Strzeliłem i trafiłem w ten oto obraz; (hrabia wskazał na przestrzelony obraz; twarz pałała mu ogniem; hrabina była bledsza od jej chusteczki: sam nie mogłem powstrzymać się od okrzyku).

— Strzeliłem; — ciągnął hrabia — i Bogu dzięki chybiłem. Wtedy Silvio (w tej chwili był po prostu straszny) zaczął do mnie mierzyć. Wtem drzwi otwarły się, wbiega Masza i z jękiem rzuca mi się na szyję. Jej obecność powróciła mi opanowanie.

— Kochana — powiedziałem do niej — czyż nie widzisz, że my żartujemy? Jak żeś się przestraszyła! Idź wypij szklankę wody i wróć do nas, przedstawię ci starego przyjaciela i kolegę.

Masza jeszcze nie dowierzała mi.

— Proszę powiedzieć, czy mąż mówi prawdę? — zapytała, zwracając się do groźnego Silvia. Czy to prawda, że wy obaj żartujecie?

— On zawsze żartuje hrabino — odpowiedział Silvio — kiedyś w żartach dał mi policzek, żartem przestrzelił mi czapkę i teraz żartując nie trafił do mnie, teraz i ja mam ochotę na żart.

Z tymi słowy chciał zmierzyć do mnie... przy niej!! Masza rzuciła mu się do nóg.

— Wstań Masza, wstyd — krzyknąłem wściekły; przestań pan wreszcie znęcać się nad biedną kobietą? Będzie pan strzelał czy nie?

— Nie będę — odrzekł Silvio — widziałem twoją trwogę i strach, zmusiłem cię do oddania strzału do mnie, mam dosyć. Będziesz mnie pamiętał. Odd[illegible] zemścić się twemu własnemu sumieniu.

Z tym był wyszedł. Zatrzymał się jednak we drzwiach, popatrzył na pokój, dostrzegł się strzelony obraz, strzelił do niego prawie nie celując i znikł. Żona leżała zemdlona. Ludzie nie śmieli go zatrzymać z przerażeniem patrzyli na niego. Wyszedł ganek, krzyknął na woźnicę i odjechał prędzej niż się opamiętałem.

Hrabia zamilkł. W ten sposób dowiedziałem się końca powieści, której początek tak mnie urzekł. Z bohaterem dalszego ciągu nie spotkałem. Opowiadano, że Silvio w czasie insurekcji Aleksandra Ypsilantiego dowodził oddziałem hetaistów i padł w bitwie pod Skulonos.

## *Premiery teatralne*

## „Śmierć Tarełkina"

W dniu dzisiejszym odbędzie się w ambitnym Teatrze Rozmaitości premiera sztuki Suchowa - Kobylina pt. „Śmierć Tarełkina". Piszemy „ambitnym", gdyż wszyscy ci, którzy mieli możność wejrzenia poza kulisy tego teatru zdają sobie sprawę, że niesłychane trudności techniczne hamują artystyczny rozwój tej placówki. Teatr heroicznie walczy z brakiem przestrzeni: prosi, błaga, zabiega, tłumaczy i wyjaśnia... bez widzialnych skutków. Wydaje się, że wysoki poziom, mimo wszystko osiągnięty, jest zasadniczą przeszkodą... Miarodajna instancja jest nie ubłagana. Miarodajna instancja, wychodząc zadowolona po widowisku, uważa wszystko za grubą przesadę. Cóż z tego, że za sceną nie można zrobić dwóch kroków, że nie ma miejsca na pracownie.. skoro i tak wyniki są dobre. Pomagać należy tym, którzy udowodnią, że nie mogą pracować — a takim pozytywnym dowodem jest klapa. Teatr Rozmaitości na taki dowód się nie zdobędzie.

Co więcej! Wystawiając „Śmierć Tarełkina", sztukę bardzo trudną, Teatr Rozmaitości dowodzi, że mierzy bardzo wysoko.

Wspomniana sztuka jest dziełem pisarza rosyjskiego A. Suchowo-Kobylina. Jest to niesłychanie charakterystyczna postać. Żył długo w latach 1817—1906, tj. pamięcią swą obejmował okres ech napoleońskich i znał też tych pisarzy, których uważamy za naszych współczesnych. Pełnia jego życia przypada na ponurą epokę mikołajewską.

Pisarzem scenicznym stał się jak gdyby z przypadku.

Bogaty ziemianin spod Moskwy, jest jak na swoją epokę bardzo wykształcony. Studiuje filozofię, uzupełnia swe studia w Heidelbergu, Rzymie i Paryżu. Poświęca się matematyce. Jednocześnie dostaje się pod wpływ Hegla i ma ambicje, aby idee Hegla rozpowszechnić. Pisze dużo, lecz prace jego z tego okresu nie są znane, zginęły przy pożarze dworu.

Zamieszany w proces kryminalny, posądzony o przestępstwo, został aresztowany.

Po kilku tygodniach wychodzi z aresztu z rękopisem pierwszej swej sztuki „Śmierć Kreczeńskiego". Sprawa jednak nie cichnie. Ciągnie się przez lat sześć, przechodząc przez różne instancje biurokratyczne. Jest to głośny skandal.

Pomijając udrękę jego bohatera skandalu, miał on dzięki temu możność zapoznania się z wszelkimi trybami carskiej administracji. Urodzony w oranżerii dobrobytu, został z niej wyrwany przemocą i spojrzał oczami ofiary na potworną maszynerię tyranii. Dzięki temu powstają dwie dalsze sztuki „Dieło" i „Śmierć Tarełkina", zakazane do 1900 r. przez carską cenzurę. Są to z pasją pisane pamflety, pełne gryzącego humoru prześwietlone wejrzeniem uczonego i filozofa.

Wymienione trzy sztuki stawiają Suchowo-Kobylina w rzędzie klasyków sceny — nie klasyków literatury. Pierwsze z wymienionych sztuk były wystawiane przed pierwszą wojną światową w Polsce, a rolę tytułową grali aktorzy tej miary, co Kazimierz Kamiński i Bolesław Leszczyński. Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że Bolesław Leszczyński grał ją też po rosyjsku w ówczesnym Petersburgu.

Na marginesie: w sztuce tej w Teatrze Rozmaitości grać będzie pierwszy raz po wojnie w Warszawie Jacek Woszczerowicz. Ów powrót do stolicy wybitnego aktora niewątpliwie będzie radośnie przyjęty przez naszą publiczność.

ZAST.

# Awans łódzkiego Kopciuszka

*Korespondencja własna „Rzeczpospolitej"*

*Łódź, w czerwcu.*

Łódzkim „Kopciuszkiem" były do niedawna Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr. 6. Ulokowane w ciasnych pomieszczeniach, byłej fabrykanckiej własności, w której nie dbano o racjonalną pracę robotnika, nie wyrabiały planu, miały wciąż pełno niedociągnięć, jednym słowem wlokły się w ogonie całego łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Aż pewnego razu... zmieniło się wszystko. Zmienili się ludzie w dyrekcji, zmieniło kierownictwo techniczne, zmienił system pracy i tryb całego fabrycznego życia. Z dnia na dzień PZPB nr. 6 dźwigały się ze swych zaniedbań, poprzez współzawodnictwo pracy, poprzez codzienne narady techniczne i wytwórcze całej załogi, poprzez serdeczne pragnienie wszystkich, począwszy od dyrektora nacz. b. robotnika — Alojzego Jóźwiaka, a skończywszy na ostatnim podwórzowym robotniku, wydźwignięcia się nie tylko z braków, ale i wydźwignięcia się na poziom wzorcowego zakładu w branży bawełnianej.

Jeszcze kilka miesięcy temu, uśmiechali się robociarze z innych fabryk, słysząc o górnych planach tych z „bawełnianej szóstki".

— Patrzcie no, chcieliby być lepsi od innych. A przecież nie tak dawno nawet planu nie potrafili wykonać.

Kiedy w styczniu ogłoszono współzawodnictwo międzyzakładowe w PZPB nr. 6 zawrzało. Musimy być, jeżeli nie pierwsi, to przynajmniej jedni z pierwszych — mówili.

I dotrzymali słowa. Kilka dni temu PZPB nr. 6 otrzymały nagrodę jako trzeci z kolei najlepszy zakład branży bawełnianej w okręgu łódzkim. Trzeci z kolei, po PZPB w Pabianicach i PZPB nr. 4 w Łodzi.

### RABARBAROWY KOMPOT I ZEGARY

W b. stołówce fabrycznej mieści się Gospoda Robotnicza P. S. S. Tanio tu, czysto, pełno kwiatów i pełno zadowolonych ludzi przy nakrytych i zastawionych kwiatami stołach. Za 85 zł można tu zjeść smaczny obiad z 3 dań. Dziś była szczawiowa zupa, klops z sałatą i rabarbarowy kompot. Dla amatorów jest i piwo w bufecie, oraz lemoniada i woda sodowa.

PZPB nr. 6 są pierwszą fabryką, w której PSS zdecydował się zainstalować ekspozyturę jadłodajni. Inowacja okazała się wspaniałym pomysłem. Zaoszczędza ona robotnikom wiele czasu — nie potrzebują wystawać w ogonkach przed kasami jadłodajni PSS w mieście. Nic więc dziwnego, że chociaż od otwarcia w PZPB nr. 6 jadłodajni PSS upłynęło niecałe dwa tygodnie, wiele innych fabryk zwróciło się z prośbą o przejęcie ich stołówek przez PSS.

Na dziedzińcu fabrycznym nie mniej sza sensacja. Ogromne zegary, na których wskazówki codziennie znaczą drogę produkcji dla poszczególnych oddziałów. Każdy robotnik przychodząc do pracy ma możność skontrolowania swej pracy z dnia poprzedniego i wyciągnięcia z tego realnych wniosków. Zegary tego typu zostały dotąd zaprowadzone wyłącznie na terenie PZPB nr. 6, ale sądzić należy, że i inne zakłady oprócz stołówki pozazdroszczą im i tej pożytecznej inowacji.

### UBEZPIECZALNI ŁÓDZKIEJ POD UWAGĘ!

— Bo pomyślcie tylko — dowodziła na jednej z ostatnich narad fabrycznych, znana tutejsza przodownica — wielowarsztatówka z przędzalni: Helena Wojciechowska, organizatorka zespołu współzawodnictwa pracy — jak tu można robić dobrze, kiedy człowiek ma się martwić nie tylko o robotę, ale i o sprawy, nad którymi powinni przecież czuwać inni. Mam tu na myśli Ubezpieczalnię. Kiedy parę dni temu jedna z prządek musiała iść na zbadanie do lekarza specjalisty, zmarnowała na to dwa dni czasu, wystając zmordowana w kilometrowej kolejce na jednym z dwóch punktów Ubezpieczalni. Wielka robotnicza Łódź, wraz z województwem posiada zaledwie dwa punkty Ubezpieczalni: na ul. Łęczyckiej i Łagiewnickiej. Tłok tam jest tak potworny, że człowiek tylko naprawdę ciężko chory decyduje się na załatwianie tam sprawy. Dlaczego łódzkie fabryki, jak PZPB nr. 1, liczące 13 tys. załogi, PZPB 3, PZPB nr. 5, PZPB 2 i chociażby nasza fabryka nie posiada Oddziałów Ubezpieczalni, które by załatwiały równolegle do dwóch centralnych punktów Ubezpieczalni wszystkie sprawy związane z lecznictwem robotników danego zakładu pracy?

— Żądamy Oddziałów takich na naszych fabrykach, abyśmy nie byli zmuszeni marnować wiele tysięcy roboczogodzin na niepotrzebne wystawanie nieraz kilkudniowe w kolejkach, co jest skandaliczną stratą w realizacji przez nas Planu 6-letniego.

Podobne żądania wysuwają i robotnicy innych łódzkich zakładów pracy. Czy Ubezpieczalnia zrozumie ten apel, czy pójdzie na rękę robotnikom — zobaczymy.

### 120 MILIONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE

Tak płynie życie w PZPB nr. 6. Ostatnio fabryka podjęła jeszcze jedną wielką pracę — rozbudowę pomieszczeń.

Na pierwszy ogień poszły warsztaty mechaniczne, duszące się dosłownie na parnym i ciasnym poddaszu drewnianego baraku. Wzniesiono już fundamenty i jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie jeszcze w tym roku budynek będzie gotów.

Poza tym rozpoczęto budowę własnej elektrowni, oraz bocznicy kolejowej, oraz bielnika na wykończalni. W planach na rok bież. jest jeszcze kapitalny remont podłóg, oraz pomieszczeń fabrycznych, remont domów robotniczych, dachów w budynkach mieszkalnych, instalacja urządzeń odemglających i wentylacji na salach produkcyjnych. Na wszystkie te inwestycje zapreliminowano na r. 1949 sumę 120 milionów zł.

PZPB nr. 6, niedawny „Kopciuszek" łódzkiego włókiennictwa ma wszelkie dane, by zostać nie tylko dobrym zakładem, ale i zakładem wzorcowym.

**KRYSTYNA WYRZYKOWSKA**

## 1.215 proc. normy
## Nowy rekord murarski

**Przy budowie Domu Mieszkalnego ZOR w Zabrzu murarz J. Jakuczewicz z podręcznym E. Kopką i S. Warchołem z oddziału PPB Nr. 8 ustanowili nowy rekord murarski, kładąc w ciągu 8 godzin 18.080 sztuk cegieł, wykonując 45,20 m³ muru. Stanowi to 1215 proc. normy murarskiej.**

**Zespół Jakuczewicza pobił tym samym wynik murarza Ptaszyńskiego o 2.491 cegieł tj. o 15,8 proc.**

## Samoloty w walce z osnują

**(x) Ponad 25 tys. hektarów lasów sosnowych, położonych na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego, zaatakował groźny pasożyt zwany osnują gwiaździstą. Szczególnie zagrożone zostały lasy nadleśnictw Parzymiechy i Herby. W związku z tym rozpoczęto natychmiast akcję ratowniczą, polegającą na opylaniu zagrożonych przez osnuję lasów środkami owadobójczymi, rozpylanymi przy pomocy samolotów. W akcji bierze udział 9 samolotów i ponad 200 ludzi. Opylanie stosowane jest trzy razy dziennie. Przewiduje się, iż do dnia 10 czerwca br. opylony zostanie cały zagrożony teren. W tym celu zużytkuje się ponad 600 ton proszku owadobójczego.**

## Eksport węgla i koksu w maju rb.

Gabinet Min. Handlu Zagranicznego komunikuje: ilość wyeksportowanego w maju bieżącego roku węgla i koksu osiągnęła rekordowy poziom 2.767 tys. ton, w tym węgla 2.600 tys. ton i koksu 167 tys. ton.

Dla porównania warto zaznaczyć, że w maju 1948 r. łączna ilość wyeksportowanego węgla i koksu wynosiła 2.136.991 ton, w kwietniu zaś br. 2.560.200 ton.

## Książka w okresie wczasów

Zbliża się okres urlopów, w którym człowiek pracy zwolniony z zajęć zawodowych może więcej czasu poświęcić na własne potrzeby i rozrywki kulturalne. Konieczne jest jednak zapewnienie mu w tym okresie pomocy w zaspokajaniu tych potrzeb. I dlatego w każdym pensjonacie, domu wypoczynkowym czy sanatorium winna się znaleźć Tygodniowa Biblioteka Obiegowa (TBO). Wyjeżdżając na urlop należy o tym pamiętać i wszędzie żądać książek TBO, wypożyczanych za opłatą 4 zł na dobę od 1 książki. Książki TBO obejmują ostatnie nowości wydawnicze Spółdzielni „Czytelnik" oraz „Książka i Wiedza".

Pensjonaty, domy wypoczynkowe, sanatoria mają okazję przyczynienia się do upowszechnienia książki i czytelnictwa w najodpowiedniejszym na to czasie, oraz zaopatrzenia się w biblioteczki TBO, które stać się mogą zaczątkiem biblioteki stałej w domach wypoczynkowych, pensjonatach itp.

Adres dla tego rodzaju zamówień: Warszawa, Wiejska 16, TBO.

## Biura informacyjne dla maturzystów zorganizował ZAMP

W całym kraju rozpoczęły działalność Biura Informacyjne, zorganizowane przez ZAMP przy wszystkich zarządach okręgowych Związku.

Biura udzielają kandydatom na wyższe uczelnie informacji ustnych i drogą korespondencyjną o wszystkich wyższych uczelniach w Polsce warunkach przyjęcia i programie studiów oraz pomagają maturzystom w uzyskaniu noclegów i wyżywienia w okresie egzaminów.

ZAMP organizuje również we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich 3-tygodniowe kursy przedegzaminacyjne dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Kursy te obejmą około 6.000 przyszłych słuchaczy wyższych uczelni, z których 50 proc. będzie mogło korzystać z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia.

## Zapisy do szkół artystycznych

Ministerstwo Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, że zapisy do szkół artystycznych wyższych, średnich i niższych — muzycznych, plastycznych, teatralnych, filmowych i aktorskich odbywać się będą w tym roku w czerwcu.

Zainteresowani winni w tej sprawie zgłaszać się do dyrekcji szkół artystycznych. Informacji o adresach szkół, warunkach przyjęć itd. udzielają także okręgowi wizytatorzy w Wydziałach Kultury i Sztuki Urzędów Wojewódzkich — oraz Departament Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki.

## Przodownica pracy — majstrem fabrycznym

W fabryce kafli w Białymstoku odbyła się uroczystość wręczenia nominacji na stanowisko majstra długoletniej pracownicy tego zakładu Tacjanie Hajdukiewicz. Hajdukiewicz rozpoczęła pracę w fabryce kafli mając lat 14 i pracuje w tym zakładzie 20 lat.

## Kobieta — wójtem

Wójtem gminy Gniewkowo - Wieś została działaczka społeczna i partyjna Maria Bogdańska. Bogdańska, która pracowała do tychczas jako księgowa w majątku PGR w Babolinie jest — pierwszą kobietą — wójtem na Kujawach.


**Różnica wykształcenia w małżeństwie**

**»Moda i Życie Praktyczne« nr 16** Kr 873-1



**Wszystkie placówki »Czytelnika«**

w całym kraju przyjmują prenumeratę DZIENNIKÓW I CZASOPISM RADZIECKICH

Z dziedziny geografii i geologii

można zamawiać następujące czasopisma:

| | |
|---|---|
| Gornyj zurnał | miesięcznik |
| Izwiestia Wsiesojuznego Geograficzeskogo obszczestwa | dwumiesięcznik |
| Torfianaja promyszlenność | miesięcznik |
| Nieftianoje choziajstwo | miesięcznik |



**Ogłoszenia drobne**

**HANDLOWE**

**Silniki** spalinowe, Diesel, łodziowe, elektryczne. Sprężarki. Motopompy. Agregaty oświetleniowe. Ubijaki. Przyrządy precyzyjne pomiarowe. Artykuły techniczne. Inż. Kołodziejski, Warszawa Marszałkowska 89. Kr. 786-0

**PRACA ZAOFIAROWANA**

**Zakłady** Budowy Urządzeń Technicznych Centralne Biuro Konstrukcyjne, Bytom, Powstańców Śląskich 6, zatrudni wykwalifikowanych — inżynierów statyków, inżynierów mechaników oraz stenotypistkę. Mieszkania zapewnione. Kr. 838-0


## Wczasowicze z Czechosłowacji przybyli do Miedzyzdrojów

W piątek przybył do Międzyzdrojów pierwszy pociąg z wczasowiczami z Czechosłowacji w liczbie 490 osób. Wczasowiczów witali przedstawiciele partii, Funduszu Wczasów. OKZZ i władz miejskich. Związkowcy czechosłowaccy, którzy przybyli na dwutygodniowy wypoczynek gościć będą w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych KCZZ.

## Nowe filmy na ekranach krajowych

W najbliższym czasie ukażą się na ekranach polskich następujące nowe filmy: radziecki film „Złoty kluczyk" reżyserii Al. Ptuszki, opracowany według bajki Al. Tołstoja w filmie tym obok aktorów występują kukiełki; filmy czechosłowackie: „Pocałunek na stadionie" w reżyserii M. Frie — zabawna komedia, oparta na szeregu nieprawdopodobnych sytuacji oraz „Kariera" film psychologiczno-obyczajowy w reżyserii K. Stekly; film francuski „Kulisy ringu" w reżyserii A. Eswaya, odsłaniający kulisy nieuczciwych machinacji władców ringu francuskiego; angielski film „Zbieg z Dartmoor" sensacyjna opowieść o jednym dniu życia ukrywającego się zbiega oraz amerykański film „Stracony Weekend" w reżyserii W. Wildara odsłaniający zgubne skutki pijaństwa.

## W 150 rocznicę urodziu Puszkina

W ramach obchodu 150 rocznicy urodzin Puszkina, teatry w całej Polsce urządzają wieczory, poświęcone wielkiemu poecie rosyjskiemu.

Cykl wieczorów zainauguruje uroczysta akademia w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie w dn. 11 bm.

## Nowa Ankieta — Konkurs

„RZECZPOSPOLITEJ"

### „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

**(Poniższy kwestionariusz należy przepisać, rezerwując na odpowiedzi dostateczną ilość miejsca)**

I. Imię i nazwisko . . . . . rok urodzenia . . . . . miejsce zamieszkania . . . . . imię ojca . . . . . zawód ojca (matki lub opiekuna prawnego): . . . . . miejsce pracy i stanowisko głowy rodziny . . . . . .

II. Stan materialny głowy rodziny (podać powierzchnię posiadanej lub dzierżawionej ziemi, względnie wysokość uposażenia, renty lub dochodu miesięcznego, jak również wszystkie dodatkowe źródła dochodu oraz liczbę osób, pozostających na utrzymaniu głowy rodziny) . . . . . .

III. Uczęszczał w r. szk. 1948/49 do klasy . . . . szkoły . . . . w . . . . (nazwa szkoły)
Ostatnie oceny postępów w nauce ze wszystkich przedmiotów: . . . . . .

IV. Czy brał udział w pracy społecznej w szkole lub poza szkołą (wyszczególnić organizację, wykonywane funkcje i prace) . . . . . .

V. Dotychczasowe zainteresowania, ich źródła i prace w tym kierunku (podać bardzo szczegółowo):) . . . . . .

VI. Wybór przyszłego zawodu i rodzaju studiów (uzasadnić): . . . . . .

VII. Czy zrezygnował z dalszych studiów i dlaczego? Jakie w związku z tym ma plany na przyszłość? . . . . . .

VIII. Czy uczeń pracuje zarobkowo, gdzie i ile zarabia? Czy pobiera stypendium? . . . . . .

IX. Czy warunki materialne rodziców (opiekuna) wzgl. własne umożliwią mu studia? . . . . . .

X. Uzupełnienia (miejsce przeznaczone na korespondencję z Redakcją) . . . . . .

. . . . . data . . . . . podpis

## Piąta lista odpowiedzi uczestnikom naszej Ankiety — Konkursu „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. STANISŁAW DZIECHCIAREK, lat 22, uczeń klasy 11, II Państwowego Liceum im. królowej Jadwigi w Chełmie. Z listu Pana wnioskujemy, że po zdaniu matury (na której progu Pan prawdopodobnie już stoi) zapisze się Pan na polonistykę, aby przygotować się do zawodu nauczyciela. Prawdopodobnie wie Pan z naszych poprzednich odpowiedzi, że już po trzech latach studiów uniwersyteckich (a więc przed zrobieniem magisterium) może Pan ubiegać się o etat nauczycielski w szkole średniej. Szkoda, że list Pański — skądinąd miły i kulturalny — jest trochę chaotyczny i wyraźnie niedokończony, co utrudnia nam bardzo udzielenie Panu wyczerpującej odpowiedzi.

P. ELŻBIETA MAJCHRZAK, lat 19, uczennica 2 klasy Liceum Handlowego w Słupsku. W świetle Pani ocen jesteśmy spokojni o wyniki ustnego egzaminu. Tym bardziej, że przez piśmienny już Pani przebrnęła. Chciałaby Pani pracować i uczyć się tylko na „bardzo dobrze". I troską Pani jest niemożność pogodzenia jednej ambicji z drugą. Niewątpliwie jest to rzeczą bardzo trudną. Toteż, nie przesądzając wyników naszej ankiety, radzimy Pani — zaraz po zapisaniu się na WSHM ubiegać się o stypendium, na które Pani przy swych wybitnych zdolnościach naszym zdaniem w pełni zasługuje.

P. WALDEMAR GRABSKI, lat 21, uczeń klasy 2 Państwowego Liceum Administracyjnego w Warszawie. Sądzimy, że od służby wojskowej będzie Pan ze względu na stan zdrowia zwolniony. Musi się Pan poważnie zająć leczeniem i ewentualnie nawet na r. 1949—50 zrezygnować ze studiów akademickich. Prosimy zacząć od prześwietlenia się w najbliższym Ośrodku Zdrowia oraz o zorientowanie się, czy istnieje potrzeba i możliwość wysłania Pana na kurację. Może z racji swej dotychczasowej pracy należy Pan do jakiegoś Związku Zawodowego? Jeżeli tak, to mógłby Pan starać się przynajmniej o wysłanie na przedłużone (trzytygodniowe) wczasy dla pracowników o nieco nadszarpniętym zdrowiu. Na pierwszym roku studiów na SGH nie ma specjalizacji. Będzie Pan więc miał dość czasu na wybranie takiego wydziału, który najbardziej Panu będzie odpowiadał. Po zorientowaniu się w stanie swego zdrowia, i możliwościach ewentualnej kuracji, prosimy zajrzeć do naszej redakcji.

P. MARIA NOGAJÓWNA, lat 19, uczennica klasy 3-ciej Państwowego Liceum Pedagogicznego w Radomiu. Cieszymy się, że odpowiedź Redakcji sprawiła Pani przyjemność. Zrewanżowała się nam Pani za to pięknym listem, który był mówiąc nawiasem, pierwszą „odpowiedzią na nasze odpowiedzi". Wierzymy, że ma Pani szczęśliwą rękę i że uczestnicy Konkursu będą nie tylko uważnie śledzili odpowiedzi Redakcji, ale i nadal informowali nas o swoich osiągnięciach i zmartwieniach. Sprawy poruszone przez Panią w ostatnim liście prosimy szczegółowo zreferować listownie, albo ustnie przy pierwszej okazji pobytu w Warszawie. Rzecz oczywista, że zawsze każdemu z Was chętnie służymy radą. Nie powtarzamy tego zapewnienia w każdym liście, bo sądzimy, że nasi Czytelnicy uważają to za pewnik.

P. WALDEMAR KARKOSIK, lat 18, uczeń 2-giej klasy Państwowego Liceum Ogrodniczego I stopnia w Powierciu. Dobrze, że Pan już po ukończeniu szkoły podstawowej wybrał sobie rodzaj liceum najbardziej odpowiadający Pańskim zamiłowaniom. I że w tym kierunku chce Pan iść aż do końca — tj. poprzez liceum drugiego stopnia aż do ukończenia Wyższej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu. Bardzo się z tego cieszymy, bo ogrodnictwo, podobnie jak i inne zawody rolnicze, wciąż jeszcze cierpi na brak wykwalifikowanych fachowców.

**BOHDAN GĘBARSKI**

# SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Defilada „5 tys." sportowców przed uczestnikami Kongresu ZZ

**W CZWARTYM dniu II Kongresu Związków Zawodowych odbyła się wielka defilada sportowców — członków 9-ciu zrzeszeń sportowych. Na trybunie honorowej przed gmachem Politechniki zajęli miejsca członkowie Prezydium Kongresu z wicepremierem gen. Zawadzkim, I wiceministrem Obrony Narodowej gen. Ochabem, przewodniczącym KCZZ Burskim, sekr. gen. KCZZ Ćwikiem, sekr. KCZZ Gebertem, wicedyrektorami GUKF płk. Szembergiem i Kosmanem oraz przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kongresu — Kratko na czele. Na trybunie obecni również byli liczni delegaci zagraniczni.**

Defiladę, w której wzięło udział 5 tys. sportowców, rozpoczęła grupa motocyklistów, następnie w kostiumach sportowych, z barwnymi flagami i transparentami, maszerowały poszczególne zrzeszenia sportowe. Na czele zrzeszeń kroczy, witany oklaskami ZS „Górnik". Maszerujących poprzedza orkiestra górników śląskich. Zawodnicy i zawodniczki niosą flagi o barwach zrzeszenia i transparenty.

Następnie idą w czerwonych kostiumach sportowcy ZS „Budowlani", a dalej ZS „Kolejarz" w barwach niebiesko - czerwonych. Kolejarze jadąc samochodem na zaimprowizowanym ringu dają pokaz walki bokserskiej, a na drugim samochodzie młode zawodniczki Zrzeszenia demonstrują pokazową grę koszykówki.

W kolumnie ZS „Ogniwo" żywe oklaski wywołuje grupa kolarzy na rowerach z Kapiakiem i Napierałą na czele. Za ZS „Ogniwo" ukazują się amarantowo - białe kostiumy — to maszeruje ZS „Spójnia" z mistrzowską drużyną koszykarek i siatkarek na czele.

Z hasłem: „Bijemy rekordy w pracy, bijemy rekordy w sporcie maszeruje ZS „Stal", a dalej w biało-niebieskich kostiumach ZS „Unia". Młodzi zawodnicy niosą transparent z napisem: „Sportowiec przodownikiem pracy". Następnie idzie grupa sportowców ZS „Włókniarz" w zielono - białych barwach rzeszenia.

Defiladę zamyka najliczniejsza i najbardziej efektowna kolumna ZS „Związkowiec". Na czele kolumny jedzie samochód z makietą kuli ziemskiej otoczonej postaciami robotników. Grupa gimnastyków demonstruje podczas marszu ćwiczenia gimnastyczne, a następnie inna grupa wykonuje efektowne pokazy ćwiczenia na drążku, umieszczonym na samochodzie. Dalsze samochody wiozą ekipę wioślarzy ze sprzętem i ciężko - atletów, którzy dają pokaz walki zapaśniczej i podnoszenia ciężarów.

Mimo bez przerwy padającego deszczu barwna defilada sportowców wywołała żywy entuzjazm

## Mistrzostwa Polski w siatkówce juniorów

W sobotę 4 bm. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej juniorów.

Wyniki pierwszych spotkań Zryw (Gdańsk) pokonał Kolejarza (Olsza-Kraków) 2:0 (15:8, 16:14), AZS (W-wa) wygrał po ładnej walce ze Spójnią (W-wa) 2:1 (15:10, 9:15, 15:11), Chemia (Łódź) zwyciężyła z Kolejarzem (Przem.) 2:1 (13:15, 15:12, 15:7). Ostatnie rozgrywki odbywały się w czasie ulewnego deszczu.

W dniu 5 bm. rozpoczną się dalsze spotkania o godz. 9,30 na boisku w Parku Paderewskiego.

## Kolarze walczą o puchar swego prezesa

W pierwszym dniu Zielonych Świątek, niedzielę 5 bm. o godz. 9 rano, w al. Żwirki i Wigury na Okęciu nastąpi start do Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego na trasie Warszawa—Radom—Warszawa (200 km) o puchar prezesa PZKol. Feliksa Gołębiowskiego.

W wyścigu wezmą udział czołowi zawodnicy polscy.

## Sztafeta do grobu Janusza Kusocińskiego

Z inicjatywy AWF zapoczątkowana zostanie w tym roku sztafeta o memoriał ś. p. Janusza Kusocińskiego na trasie Palmiry — AWF. Bieg ten odbędzie się podczas meczu lekkoatletycznego Warszawa — AWF w dniu 26 bm.

Trasa o długości 20 km podzielona zostanie na 20 odcinków. W latach przyszłych sztafeta pomyślana jest jako impreza o charakterze ogólnopolskim a nawet międzynarodowym.


**Czytajcie Sport i Wczasy**


## Jędrzejowska i Skonecki mistrzami Czechosłowacji

W sobotę rozegrane zostało w Pradze finałowe spotkanie w grze pojedynczej mężczyzn między Drobnym (CSR) i Skonecki. Polak przegrał z pierwszą rakietą Europy w trzech setach 4:6, 0:6, 6:8.

Spotkanie to wzbudziło w Pradze wielkie zainteresowanie. Mimo powszedniego dnia i tradycyjnych wyjazdów mieszkańców Pragi na święta, na stadionie „Sokoła" zgromadziło się 3.000 widzów.

W półfinałowym spotkaniu w grze pojedyńczej kobiet Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Czeszką Pitznerową w stosunku 4:6, 6:4, 6:4 i spotka się w niedzielę w finale z Rumunką Stancescu, która w drugim półfinale pokonała niespodziewanie Węgierkę Peterdy 4:6, 6:4, 6:3.

W finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki zdobyła międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji, bijąc w decydującym spotkaniu małż. Sztolców (CSR) 6:2, 7:5.

Półfinały gry podwójnej mężczyzn przyniosły w pierwszym spotkaniu zwycięstwo parze czechosłowackiej Zabrodsky — Dostal nad Rumunami Caralullis — Szmidt w stosunku 6:4, 6:3, 1:6, 2:6, 6:3, podczas gdy w drugiej grze reprezentacyjna para CSR Drobny — Cornil pokonała Węgrów Katona — Forro 7:5, 6:0, 6:1.

## Bratysława — Łódź 3:2 w spotkaniu piłkarskim

W międzynarodowym meczu piłkarskim Bratislawa pokonała Łódź 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Laskov — 2, i Pazicky — 1, dla Łodzi Koczewski i Baran. Sędziował Nemcovsky (Bratyslawa). Widzów ok. 15 tysięcy.

Spotkanie Bratyslawa — Łódź rozgrywane jest corocznie o puchar min. Stawińskiego, b. prezydenta Łodzi. Wygrywając mecz po raz drugi z rzędu, Bratislawa zdobyła puchar na własność. Wraz z drużyną gości przybył do Łodzi prezydent Bratysławy.

Drużyna czeska zademonstrowała poziom gry rzadko spotykany na boiskach łódzkich. Najlepszym zawodnikiem gości był prawoskrzydłowy Laskov (student bułgarski) oraz doskonale z nim zgrany Pazicky.

## 7,5 miliona zł. na odbudowę hali sportowej we Wrocławiu

Samorząd wrocławski przeznaczył sumę 7 250.000 zł na zakończenie odbudowy hali sportowej na stadionie im. gen. Świerczewskiego


**RZECZPOSPOLITA**

**CENNIK OGŁOSZEŃ**

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

**OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:**

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-78428

## Dwa dni wypoczynku

**Typowy ruch przedświąteczny rozpoczął się już wczoraj w rejonach dworców wyjazdowych. Przed kasami „Orbisu" i na dworcach, utworzyły się długie kolejki wyjeżdżających. Popołudniowe pociągi podmiejskie, a nawet i dalekobieżne odjeżdżały oblepione pasażerami spragnionymi odpoczynku poza murami Warszawy.**

**Wielkie powodzenie mają liczne wycieczki, organizowane na Zielone Świątki. Przypominamy jeszcze raz wszystkim którzy wyjeżdżają z Warszawy na „zieloną trawkę", że zieleń jest piękna tylko wtedy, gdy rośnie. Zerwana i przyczepiona do samochodów, wozów, rowerów itp. traci swą świeżość i wystawia złe świadectwo tym, co jej nie potrafią uszanować.**

**Zielone Świątki są zawsze doskonałą okazją do wyjazdu na krótko poza miasto. Użytkownicy służbowych samochodów niech nie zapominają, że Pyry, Konstancin, Skolimów, Międzylesie czy Młociny nie będą ani dziś, ani jutro terenem ważnych konferencji, a wszystkie służbowe samochody są w miejscowościach wypoczynkowych niezbyt mile widziane przez kontrolerów z Prezydium Rady Ministrów.**

# Co dają ludziom pracy ubezpieczenia społeczne

Ubezpieczenia społeczne były budowane w Polsce przedwrześniowej— podobnie zresztą, jak we wszystkich innych krajach burżuazyjnych — w uporczywej walce z egoizmem klas posiadających, które ustępując przed narastającą siłą proletariatu, broniły jednak zaciekle swego stanu posiadania. Oczywistą jest rzeczą, że ustawodawstwo ubezpieczeniowe tworzone w warunkach kapitalistycznych musiało uwzględniać również i przede wszystkim interes ekonomiczny fabrykantów i obszarników, którzy dokładali najwyższych starań, ażeby finansowe obciążenie ich z tytułu tzw. „ciężarów socjalnych" ograniczyć do absurdalnego wręcz minimum. W rezultacie ubezpieczenia społeczne w Polsce kapitalistycznej miały w gruncie rzeczy charakter antypracowniczy i były dalekie od tego, by mogły skutecznie realizować zadania i cele wyznaczone im potrzebami ludzi pracy.

Warunki polityczne i gospodarcze, gwarantujące i zapewniające właściwy kierunek rozwoju ubezpieczeń w Polsce, powstały w pełni dopiero po wyzwoleniu, kiedy cała władza przeszła do rąk pracującego ludu. Na przestrzeni lat 1944 — 1949 dotychczasowe ustawodawstwo ubezpieczeniowe zostało przebudowane, przekształcając ubezpieczenia społeczne w urządzenie, służące wyłącznie i w szerszym zakresie człowiekowi pracy.

W Polsce fabrykancko-obszarniczej przeważającą część kosztów ubezpieczeń przerzucano na ludzi pracy, obciążając składką niemal po równi pracodawcę i pracownika oraz wprowadzając dopłaty do otrzymywanych porad i leków.

**Obecnie składkę ubezpieczeniową opłaca wyłącznie pracodawca. Poza tym zniesione zostały wszelkie dopłaty do świadczeń leczniczych.**

Gdyby w zakresie składek i pomocy leczniczej obowiązywały dawne przepisy, to np. w roku 1948 pracownicy musieliby oddać ze swych zarobków ponad 30 miliardów zł z tytułu składek i około 400 milionów zł w formie dopłat do porad lekarskich i leków.

W Polsce przedwojennej wyłączono z ubezpieczeń chorobowego i wypadkowego przygniatającą większość robotników rolnych i leśnych, pozbawiając ich opieki lekarskiej w razie choroby i środków do życia w okresie inwalidztwa. Poza tym nie objęto ubezpieczeniową opieką lekarską funkcjonariuszy państwowych oraz rencistów ubezpieczeniowych i emerytów państwowych.

Powyższe wyłączenia zostały po wyzwoleniu przekreślone. **Obecnie objęto ubezpieczeniem chorobowym i wypadkowym ogół robotników rolnych i leśnych (300.000) oraz ubezpieczeniem na wypadek choroby 200.000 funkcjonariuszy państwowych i 550.000 rencistów-emerytów.**

W Polsce kapitalistycznej człowiek pracy mógł korzystać z ubezpieczeniowej pomocy lekarskiej tylko przez pół roku w każdym poszczególnym przypadku zachorowania. Członkom jego rodziny natomiast pomoc ta przysługiwała bez względu na ilość zachorowań, jedynie przez 13 tygodni w ciągu roku kalendarzowego. Poza tym pracownik, jak i członkowie jego rodziny mieli w zasadzie prawo do pomocy lekarskiej tylko w czasie, kiedy trwał stosunek najmu pracy.

Powyższe ograniczenia i chroniczne masowe bezrobocie powodowały, że w życiu niemal każdego chorującego pracownika były częste okresy, w których on i członkowie jego rodziny byli pozbawieni opieki i pomocy lekarskiej.

**W Polsce ludowej dotychczasowe ograniczenia co do czasu, przez jaki ludzie pracy mogli korzystać z ubezpieczeniowej opieki i pomocy lekarskiej, zostały zniesione.**

Póki pracownik pozostaje w zatrudnieniu, póty on sam oraz członkowie jego rodziny mają nieograniczone w czasie prawo do wszystkich świadczeń leczniczych. Po ustaniu zatrudnienia, pomoc lecznicza jest udzielana nadal przez okres półroczny, licząc od dnia rozwiązania stosunku najmu pracy. Okres ten przedłuża się, jeżeli dalsze leczenie może przywrócić pracownikowi zdolność do pracy. Gdy zaś ustanie zatrudnienia wiąże się z chorobą, powodującą trwałe inwalidztwo, to wówczas pracownik otrzymuje rentę i jako rencista ma znów — zarówno on sam, jak i członkowie jego rodziny — prawo do pomocy lekarskiej w tym samym zakresie, jak w czasie zatrudnienia.

Dzięki zniesieniu ograniczeń czasowych w świadczeniach chorobowych **została zapewniona ludziom pracy w ciągu całego ich życia trwała i nieprzerwana ochrona oraz pomoc ubezpieczeniowo-lekarska.**

**Pomocą tą jest objętych obecnie ponad 9 milionów osób, tj. blisko 38 proc. ogółu ludności,** przed wojną zaś uprawnienia do opieki lekarskiej w ramach ubezpieczeń posiadało zaledwie 16 proc. ludności.

Ubezpieczenia społeczne wydają na pomoc lekarską dla świata pracy **miesięcznie ponad 3 miliardy zł.** Z porad lekarskich korzysta **dziennie przeszło 100 tysięcy chorych.** Leków wydaje się **każdego dnia około 160 tysięcy.** Przekazów na leczenie w szpitalach wystawia się w ciągu miesiąca blisko **80 tysięcy. W sanatoriach i uzdrowiskach przebywa około 15 tysięcy osób miesięcznie.**

W Polsce ludowej stworzono nowy, w warunkach gospodarki prywatno-kapitalistycznej nieznany, rodzaj ubezpieczenia, powołując do życia **Fundusz Zasiłków Rodzinnych.**

**Z ubezpieczenia rodzinnego udzielane są zasiłki pieniężne na dzieci, wyprawki dla niemowląt i mleko dla dzieci oraz dla ciężarnych i karmiących matek.**

Dzięki wprowadzeniu ubezpieczenia rodzinnego ludzie pracy otrzymują w formie wymienionych świadczeń dodatkowo, obok normalnego wynagrodzenia za pracę, ponad 7 miliardów zł miesięcznie. Ze świadczeń rodzinnych korzysta obecnie około 1.600.000 rodzin pracowniczych.

Polska ludowa otacza troskliwą opieką i stale podnosi — w miarę narastania dóbr gospodarczych — poziom życia nie tylko pracowników zawodowo czynnych, lecz również i inwalidów pracy.

Od **1.I.1949 r. podniesiono wszystkie renty dawne, przyznane przed wojną i w czasie okupacji o 50 proc.** Podwyżka rent nowych — przyznanych wzgl. przysługujących pracownikom, którzy po wyzwoleniu przepracowali co najmniej 18 miesięcy, bądź ulegli wypadkowi — dochodzi, w zależności od zarobków stanowiących podstawę wymiaru renty, od 60 do 200 proc.

Do 1.I.1949 jednolita dla wszystkich rencistów renta emerytalna łącznie z zasiłkiem np. na troje dzieci wynosiła 4.450 zł, obecnie renta najniższa wynosi zł 8.850 i najwyższa 11.850 zł. Pełna renta wypadkowa łącznie, z dodatkiem na troje dzieci wynosząca w każdym wypadku 6.050 zł, została podwyższona przy najniższym wymiarze do 11.250 zł i przy najwyższym do 40 proc. zarobku (np. przy zarobku ca 25 tys. wynosi około 16.000 zł).

**Życiowa sytuacja materialna ogółu rencistów poprawiła się zatem ostatnio mniej więcej dwu lub nawet trzykrotnie.**

Ubezpieczenia społeczne wypłacają około 520 tysięcy rent na ogólną kwotę, przekraczającą 2 miliardy zł miesięcznie.

*

Dokonana po wyzwoleniu przebudowa ubezpieczeń stanowi tylko jeden z kolejnych etapów na drodze budowy polskiego systemu zabezpieczenia społecznego.

Niedostatek sił lekarskich i pomocniczej służby zdrowia, w niektórych wypadkach niedość sprawne działanie administracji — jest przyczyną jeszcze pewnych niedociągnięć w systemie ubezpieczeń społecznych. Niedociągnięcia te, poddawane słusznej krytyce, powinny być jak najszybciej usuwane. Istniejące jeszcze braki nie powinny jednak przesłaniać tych zdobyczy, które stały się już udziałem świata pracujących w Polsce Ludowej.

jl.

## Metrowa papuga i 40-centymetrowy koń w ZOO

Do warszawskiego Ogrodu Zoologicznego przywieziono z Gdyni piękny okaz papugi południowo - amerykańskiej. Jest to gatunek Ara-Kanga. Ptak ten, niespotykanej wielkości, posiada łącznie z ogonem przeszło metr długości. Okaz jest tym cenniejszy, że uzupełnia posiadaną przez nasze ZOO kolekcję papug południowo-amerykańskich.

Równocześnie w Ogrodzie urodził się najmniejszy konik na świecie. Jest to klacz ka z gatunku szkockiego „ponny" i ma obecnie aż 40 cm wysokości, tj. wzrost foksteriera.

Koniki te zostały zakupione przez Dyrekcję ZOO przed dwoma miesiącami i są używane do jazdy wierzchem dla dzieci.

Zarząd Miasta, dążąc do udostępnienia szerokim rzeszom pracowniczym wstępu do Ogrodu Zoologicznego postanowił zniżyć na okres Zielonych Świąt opłaty za zwiedzanie ZOO dla członków Związków i ich rodzin do złotych 50.

## PIHM grozi burzami

**Pogoda na Święta nie zapowiada się wg. meteorologów nazbyt różowo. Po przejściowym wzroście zachmurzenia i możliwości deszczów nastąpić mogą przelotne deszcze pochodzenia burzowego. Temperatura maksymalna do 20 stopni. Umiarkowane i porywiste wiatry południowe i południowo - zachodnie.**

**Czyli: na wycieczki wybieramy się na wszelki wypadek z parasolkami. Nie zaszkodzi i letni płaszcz na rękę.**

## *Rekordziści*

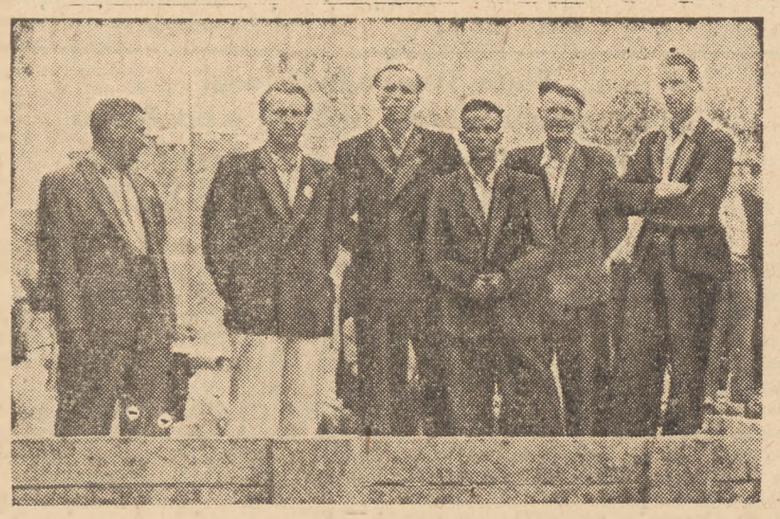

**W piątek odbyła się uroczystość wręczenia nagród rekordzistom murarskim, którzy pracując przy budowie osiedla WSM na Mokotowie pobili jednego dnia dwa rekordy murarskie.**

**Na zdjęciu dwie trójki rekordzistów. Drugi z lewej murarz Woźniak, utrzymujący się na drugim miejscu w Polsce, piąty z lewej rekordzista Musioł, który osiągnął rzadko spotykany rekord, układając w przeciągu 8 godzin 15.588 sztuk cegieł. Takie rekordy przyspieszają tempo odbudowy Warszawy.**

# Jak spędzić święta?

NIEDZIELA

**Park Sowińskiego** godz. 11—13 — Koncert orkiestry i występy Marii Chmurkowskiej.

**Park Paderewskiego** godz. 11—13 — Koncert orkiestry K. B. W., godz. 18—21 — zabawa ludowa. W programie: orkiestra taneczna, Mossakowski — śpiew, balet dziecięcy Zw. Inwal. wojennych. Konferansjer A. Jaksztas.

**Park Praski** godz. 11—13 — Zespół Teatru Jazzowego, ork. Obrębskiego.

**Park Ujazdowski** godz. 11—13 — Koncert orkiestry reprez. W. P.

**Łazienki** godz. 11—13 — Koncert orkiestry M. O., godz. 16—20 — zabawa ogran. przez Z. M. P. W programie: orkiestra jazzowa K. B. W., występy młodzieżowych zespołów taneczn. i chórów.

**Park Dreszera** godz. 11—13 — Koncert orkiestry oraz występy Jana Mrozińskiego.

**Park Dreszera** godz. 11—13 — Koncert orkiestry oraz występy Marii Chmurkowej.

**Lasek Bielański** — wielka zabawa ludowa organ. przez Radę Związków Zawodowych; w programie: godz. 1—12 orkiestra Min. Poczt i Telegrafów Z. Rawicz (piosenki), godz. 10.30—12 — zespół artystów Cyrku Nr. 2, godz. 12—13.30 — zespół artystów Teatru Syrena, godz. 15—16 tańce przy harmonii, godz. 16—18,30 Kapela Dzierżanowskiego.

**Plaża Miejska** godz. 12—14 koncert rozrywkowy z udziałem Grelichowskiej i Ładosza, godz. 17—21 muzyka taneczna.

**Plaża na Żoliborzu** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**Plaża na Siekierkach** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**Przystań W. T. W.** godz. 14.00 Regaty wioślarskie.

**Wyścig kolarski** dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych w wieku od 15—21 lat na rowerach turystycznych o godz. 10-ej. Trasa: Al. Żwirki i Wigury, szosa koło lotniska, Al. Krakowska, Okęcie, Raszyn, Janki, Sękocin i tą samą trasą do mety przy ul. Wawelskiej.

**Ogrody Jordanowskie** — czynne od godz. 10 do 19.

ul. Różana — przyjmowanie wycieczki ze Śląska ul. Dreszera — gry i zabawy, ul. Wawelska — gry i zabawy, ul. Czerniakowska — tańce ludowe przy muzyce. ul. Słowackiego — gry i zabawy, ul. Wileńska — inscenizacja przy orkiestrze, ul. Otwocka — gry i zabawy, ul. Polna— gry i zabawy, ul. Opaczewska — tańce przy muzyce.

WYCIECZKI

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej urządza w niedzielę godz. 11 **autokarową wycieczkę przez miasto**, oraz zwiedzanie Akademii Wychowania Fizycznego. Zapisy w S. B. O. T. na sali „Orbis" — Polonia.

**Miejski Ośrodek Campingowy — Powsin** godz. 13.30—15 — Zespół Teatru Jazzowego: Artemska, Sojecki Śmigielski, oraz orkiestra Obrębskiego.

**Wycieczka do Świdra** — Dzielnica Ligi Kobiet Grochów organizuje wycieczkę do Świdra. Wyjazd z przystanku kolejki przy Wiatracznej o godz. 8 rano. Przyjazd godz. 21.00. W programie występy zespołów artystycznych, orkiestra, słatkówka. Bufet na miejscu. Zapisy przyjmuje Sekretariat Ligi Kobiet: 1. Grochowska 319, do 4 czerwca włącznie.

PONIEDZIAŁEK

**Park Paderewskiego** godz. 11—13 koncert orkiestry M. O., godz. 18—21 — orkiestra taneczna, Antoni Gołębiowski — śpiew, balet zespołów robotniczych. Konferansjer A. Jaksztas.

**Park Praski** godz. 11—13 — Koncert orkiestry.

**Park Ujazdowski** godz. 11—13 — Zespół Teatru Jazzowego; ork. Obrębskiego.

**Łazienki** godz. 11—13 koncert orkiestry K. B. W., godz. 16 — Orkiestra jazzowa K. B. W., występy chóru i zespołów tanecznych Z. M. P.

**Park Dreszera** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**Park Sowińskiego** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**Lasek Bielański** — zabawa ludowa organ. przez Radę Zw. Zawodowych. Program: godz. 10—12 — Kapela Dzierżanowskiego, godz. 15—18.30 — Orkiestra Elektrowni, orkiestra salonowa „Czytelnika". Piosenki i refreny Z. Rawicz. Harmonista Steć.

**Młociny** godz. 11—20 zabawa ludowa — występy zespołu Teatru Jazzowego. Orkiestra taneczna.

**Uwaga:** Autobusy PKS kursować będą od Bielan do Młocin od godz. 8 do 21.00. Cena przejazdu w jedną stronę 20 zł.

**Plaża Miejska** godz. 12—14 — Koncert rozrywkowy z udziałem Winiarskiej i Jaksztasa. Orkiestra taneczna.

**Plaża na Żoliborzu** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**Plaża na Siekierkach** godz. 11—13 koncert orkiestry.

**K. S. „Marymont"** — wyścigi kajaków i rowerów wodnych na Wiśle.

**Ogródki Jordanowskie** — czynne od godz. 10—19.

We wszystkich ogródkach gry, zabawy, inscenizacje i koncerty.

**Miejski Ośrodek Campingowy — Powsin** godz. 13.30—15 — Koncert rozrywkowy z udziałem Grelichowskiej i Ładosza.

# DZIŚ w STOLICY

## Koncerty

W niedzielę o godz. 12 w „Romie" — Poranek Symfoniczny Orkiestry Filharmonii Stołecznej pod dyr. Richarda Burgin'a (USA). Pianistka Krystyna Jastrzębska wykna III Koncert fortepianowy c-moll Beethovena. Poza tym w programie: Suita M. Rimskij — Korsakowa „Car Sałtan" oraz V Symfonia Beethovena.

## Opera

W niedzielę godz. 18.30 w „Romie" — przedstawienie operowe „Straszny Dwór" St. Moniuszki.

## Wystawy

**MUZEUM NARODOWE:** Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10—19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza, Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

**SALA MIN. LEŚNICTWA** (Wawelska 51-54) — Pokaz szkiców, grafiki, fotografii, instrumentów ludowych i strojów regionalnych, obrazujący osiągnięcia Festiwalu Muzyki Ludowej.

## Teatry

**POLSKI** (Karasia 2): 5.VI godz. 19 „Wrogowie", 6.VI godz. 19 „Zakon krzyżowy".

**KAMERALNY** (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

**PLACÓWKA** (Królewska 16): godz. 19 „Zięć pana Poirier".

**MAŁY** (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".

**ROZMAITOŚCI** (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".

**POWSZECHNY** (Zamojskiego 20): godz. 19 „Szczygli zaułek".

**NOWY** (Puławska 52): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

**KLASYCZNY** (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

**LUDOWY TEATR MUZYCZNY** (Szwedzka 2/4): nieczynny.

**TEATR LETNI** (Polna 26): godz. 19 „Skałmierzanki".

**WRÓBELEK WARSZAWSKI** (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

**NASZ TEATR** (Marszałkowską 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

**SYRENA** (Litewska 5): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".

**TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer"** (Królewska 16): niedz. i święto godz. 13 „Guliwer w krainie Liliputów".

**TEATR DZIECI WARSZAWY** (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie". Soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

**CYRK Nr. 2** (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

## Kina

**ATLANTIC** (Chmielna 33): „Dzieci z jednego podwórka" godz.: 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19-ta.

**PALLADIUM** (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 14.45, 19.15 21.30. Zw. Zaw. 17-ta.

**POLONIA** (Marszałkowska 56): „As wywiadu", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

**STYLOWY** (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

**AKTUALNOŚCI Nr 1** (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedz. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek

**AKTUALNOŚCI Nr 2** (Inżynierska 2) pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.

**SYRENA** (Inżynierska 2): „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19.

**TĘCZA** (Suzina 4): „Zielone lata" godz 14.30, 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19.

**STOLICA** (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21.

**1 MAJ** (Podskarbińska 4): „Pieśń Tajgi" godz. 16.45, 17, 21.15.

## radio

W dniu 6 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

*Wiadomości 8.00 16.00 21.00 23.00. Wszechnica 11.00.*

9.00 Muzyka ludowa. 10.20 Audycja regionalna 11.20 Prezrwa 12.04 Poranek Symfoniczny 13.00 Utwory Puszkina 13.15 „Święto Ludowe" 14.10 Dla dzieci 14.30 Koncert 14.45 „Maskarada" wg. Iwaszkiewicza 16.20 Koncert 18.00 „Głos mają kobiety" 18.20 Muzyka 18.40 „Melodie Świata" 19.05 „Kłopoty redaktora" — słuchowisko 19.30 Dla wojska 20.00 Muzyka 20.20 Koncert Orkiestry Gerta 21.40 „Najpiękniejsze walce" — 22.30 Wiadomości sportowe 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

*Wiadomości 17.45 22.00 23.00 Wszechnica.*

9.00 Muzyka 10.00 „Strzelec" — Czechowa 10.15 Muzyka 12.04 „Mozaika muzyczna" 13.05 Pieśni masowe 13.20 Wiersze Szymańskiego 13.35 Utwory fortepianowe. 14.00 Przerwa. 18.05 Muzyka taneczna. 18.40 Dla świetlic 19.00 Pieśni góralskie 19.15 Muzyka 19.55 Felieton. 20.10 Mozart: Kwartet C-dur 20.45 Opowiadanie 21.00 Muzyka taneczna 22.20 Muzyka 23.55 Koniec audycji.

W dniu 7 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

*Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00 Wszechnica.*

12.15 Przegląd prasy 12.20 Dla wsi: 12.50 Przerwa 15.30 Dla dzieci: 15.50 Przegląd wydawnictw 16.20 Kompozytor Tygodnia: „Saint-Saens" 17.15 Koncert popularny 18.00 S. P. 18.15 Muzyka 18.30 „Z życia Bułgarii" 19.15 „Na muzycznej fali" 19.45 „Opowieść o Chopinie" Czartkowskiego 20.00 Koncert Symfoniczny. 21.40 Muzyka taneczna 22.25 Muzyka 23.10 Utwory nieznanych kompozytorów 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

*Program ogólnopolski od 12.50 — 15.30. Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.*

12.50 „Melodie ludowe" 13.30 Muzyka 14.00 Dla chorych 14.15 Koncert solistów 15.30 Przerwa 16.50 Muzyka 17.15 Wiersze poetów radzieckich 17.30 Arie operowe 18.00 Muzyka lekka i taneczna 18.50 Pogadanka 19.00 Koncert Symfoniczny 20.00 Muzyka lekka 20.40 „Maskarada" wg. Iwaszkiewicza 21.55 Utwory Moniuszki 22.20 Muzyka taneczna 23.15 Koniec audycji.

*Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie*

## MEGAN

## Dziennik zażaleń

### Kto spadł z szafy!

Lubię młodych intelektualistów. I posłuchać facetów przyjemnie i popatrzeć jest na co.

Dlatego wczoraj poszedłem z Zyziem do Café Gzyms (z bramy na prawo!), gdzie nie od dzisiaj zbierają się w celach kulturalno-oświatowych t. zw. sfery.

Owszem, sfer było tyle, że ledwo znaleźliśmy stolik. Ale w końcu jakoś weszliśmy na siłę. Między nogę od fortepianu a faceta w welwetowej marynarce z kolorowym szalikiem zastępującym krawat.

Facet błądził po suficie natchnionymi oczami artysty i milczał. Dwie intelektualistki siedzące obok niego błądziły myślącymi oczami artystek z Bożej łaski po chmurnej twarzy faceta. Milczenie miało zapach kawy; oraz — jak nie trudno odgadnąć — wysoki ciężar gatunkowy.

Typowe milczenie na interesujący i skomplikowany temat.

— No i co — nie wytrzymała wreszcie jedna z pań (włosy: węzeł grecki, aksamitka na szyi, spódnica: krata wskos) — no i co potem, panie Kaziu?!

Kazio musnął ostatnim myślącym spojrzeniem antresolkę, unoszącą się ponad nami w obłokach sinego dymu i uśmiechnął się. Widać było, że faceta już nic nie cieszy, bo facet zna wybornie zarówno życie (jako takie) jak i wszystkich godnych poznania ludzi.

— Co potem? — powiedział Kazio? — potem wydoiliśmy jeszcze parę wódek i do Paradisu...

— Dobrze — wmieszała się do rozmowy druga pani (węzeł grecki... aksamitka... wskos) — ale kto spadł z szafy?

— Nie wiem — powiedział Kazio. — Na drugi dzień Zbyszek chodził z rozbitą mordą, ale nie umiał sobie przypomnieć, czy on spadł z szafy, czy kto inny. Może on, może Marek. Bo Marek też zalewa się zaraz na trupa. Dwa dni temu w Maladze to omal wszystkich nie wypłoszył.

Rozmowa potoczyła się wartko..

Wlepiliśmy z Zyziem myślące spojrzenia w antresolę i usiłowaliśmy trwać w tej pozycji, ale z rezultatem negatywnym.

Nieprzyzwyczajonym trudno.

Dość szybko wydostaliśmy się więc z pomiędzy faceta i nogi od fortepianu, poczem poszliśmy sobie w t. zw. siną dal.

W celach bliżej nieokreślonych.

Dlatego też nie wiem dokładnie, kto spadł z szafy. Kazio czy Marek. Wydaje mi się jednak, że chyba obaj spadli. Wydaje mi się również, że w Café Gzyms bywają nie tylko intelektualiści. Że czasem zaplącze się tam i ktoś obcy.

Z ulicy.

Jak my z Zyziem.

MEGAN

## Pijalnia mleka na Żoliborzu

W pierwszej połowie bm. Stołeczne Zakłady Mleczarskie uruchomią na Żoliborzu — Pl. Inwalidów 8-10) pijalnię mleka. Mieszkańcy Żoliborza będą mogli zaopatrywać się tam w mleko słodkie i kwaśne oraz przetwory jak masło, śmietankę, kefir, twaróg itp.

## Dalsze przekwaterowania

26 rodzin zamieszkałych w domach grożących zawaleniem przekwaterowano do lokali zastępczych: 1, 2 i 3-izbowych w Radości. Po świętach akcja przekwaterowań obejmie budynek szkolny przy ulicy Stawki Nr 5, zamieszkiwany przez 20 rodzin, oraz inne zagrożone domy śródmieścia.

Ogółem w czerwcu przekwaterowanych będzie 120 — 150 rodzin. Otrzymają oni mieszkania zastępcze w Otwocku, Sulejówku lub Wołominie.

## Dolina wawerska będzie meliorowana

Z inicjatywy Spółki Wodnej obwodu wawerskiego przystąpiono do budowy kanału melioracyjnego, długości 2800 m, który połączy sieć mniejszych kanałów melioracyjnych w gminie Wawer i Falenica i odprowadzi wszystkie wody, zalewające dotychczas nizinę wawerską, do Wisły. W ten sposób uzyska się dużą oszczędność przez odciążenie pomp, dotychczas odprowadzających wodę z tych terenów i po odwodnieniu uprzystępni się wielkie obszary niziny wawerskiej pod uprawę. Budowę kanału finansuje min. Rolnictwa i Min. Odbudowy.

# Nr 112 na start!

## Piękne zawody modeli latających na Bielanach

— Rewereli na start!

— Gotowy.

Ciągnięty na ledwo widocznej lince wzbija się w górę smukły model szybowca. Holowniczy podciąga go jeszcze pod wiatr i nagle chorągiewka odrywa się od modelu.

— Pooszedł...

Przeciągły okrzyk obwieścił wszystkim, że wyswobodzony model unosi się już w powietrzu.

— Znosi! — ktoś powiedział z zakłopotaniem. Lekki ptak o papierowym kadłubie i skrzydłach szedł majestatycznie przed siebie, tracąc powoli wysokość.

— Trzydzieści pięć sekund — rzucił inny, spoglądając na stoper.

— Jeszcze leci.

— O patrzcie, zaczyna pompować.

Istotnie model niespokojnie się wzbija, aby po chwili opaść niżej.

— Już!

Zatrzymały się stopery. Po chwili czas był obliczony.

— Równo sześćdziesiąt sekund — powiedział przewodniczący komisji sędziowskiej.

— No, masz jeszcze dwa loty — mówił ktoś do Rewereli'ego — a czas już jest „niczegowaty".

*

— Nr 112 na start.

I nowy model poszedł w górę. Więcej lub mniej szczęśliwie odbywały się w dniu wczorajszym loty modeli latających na lotnisku bielańskim. Zawody, zorganizowane przez Ligę Lotniczą, zgromadziły ponad stu zrzeszonych modelarzy. Byli chłopcy z ZHP, kół LL, YMCA, byli kadeci, a nawet lotnicy zaprezentowali swe modele.

Pogoda niezbyt dopisała. Wiatr, bez ustalonego kierunku porywał modele.

— Nr 97 startuje.

— Gotowe.

Nieduży szybowiec wzniósł się momentalnie w górę. Opadła linka wyciągowa.

— Psia noga!

Suche stuknięcie oznajmiło wszystkim, że lot szybko i niezbyt łagodnie się zakończył.

— Lot anulowany.

*

Na twarzach chłopców daje się zauważyć podniecenie. Żeby to tak samemu lecieć tak lekko na szybowcu. Wczuwać się w każde drgnięcie wiatru, łapać „kominy", spoglądać na cały świat „z góry".

— Jeszcze leci — ktoś szepnął cicho.

I znowu cisza. To chyba dotychczasowy najlepszy lot. Model spływa coraz niżej, niżej. Powoli, jakby niechętnie zbliża się do ziemi.

— Już — coś w rodzaju ulgi wydarło się z niejednej piersi.

— Dwie minuty, siedemnaście sekund.

— Piękny model.

Ciągle nowe modele wzlatują w górę. Napewno niejeden z modelarzy zasiądzie w przyszłości przy sterze samolotu. Dziś puszczają swe modele i z drżeniem w sercu obserwują ich lot. Uda się, czy nie? Nie z tym modelem, to z innym. Może w tym jest jakaś wada? Zresztą, pilna praca napewno da w końcu rezultaty, do jakich się dąży.

Wczorajsze loty modeli dowiodły, że młodzież garnie się do lotnictwa. Cóż! przyszłość jest przed nimi. Ale nie tylko ciche, bezszumne modele interesowały naszą młodzież. Po południu wyleciały nad lotnisko bielańskie miniaturowe modele samolotów „pyrkając" swymi motorami. Pokaz się udał.

— Komuda, gdzie jest Komuda?

— Nr 34 na start.

— Gotowy! (zw)

*Wyścigi konne*

# „Oaks" i Albigowa

Niezwykle urozmaicone gonitwy zapowiada program poniedziałkowy — 8-go dnia sezonu m. in.: Wyścig 4-letnich klaczy arabskich o nagrodę (Oaks), — bieg z przeszkodami na dystansie 3.600 metrów oraz bieg o nagrodę „Albigowej' dla 4-letnich i starszych ogierów z udziałem asa Służewca — Turysty, zeszłorocznego derbisty Ruchu i nowowschodzącej gwiazdy na torze Dar Es Salama.

W gonitwie trzeciej (Oaks) na czoło stawki wysuwają się WERBENA ze stajni Michałów i DAMA ze stajni Janów Podlaski. Mimo słabego wyścigu w dniu 22 ub. miesiąca WIELKA ZORZA jest poważnym konkurentem do pierwszego miejsca. W „steeplu" wezmą udział najlepsi „przeszkodowcy" z Isthmusem i Ganeyem na czele. Niezłym skoczkiem jest DACCIA, lecz dystans może się dla niej okazać za długi. Z miejscem może być DUNA.

Najciekawsza gonitwa dnia (Albigowa)— zgromadzi na starcie grupę asów Służewca. TURYSTA nie doznał dotychczas porażki. Nadwaga (6 kilo) nie przeszkodzi mu przypuszczalnie łatwo uporać się z przeciwnikami. Turysta-faworyt toru — nie powinien sprawić zawodu publiczności. Równe są szanse kandydatów do drugiego miejsca. W formie jest RUCH, potrafi walczyć SANTA CRUZ. Dobrze zapowiada się DAR ES SALAM, zdobywca kilku nagród na torach zagranicznych.

Słabszy komplet 3-latków zapisano do gonitwy 1-ej. Progresuje ostatnio TARAS. Szybki jest MONTE CASSINO. Dobre wyścigi ma za sobą BIRIKILKA. W gonitwie 6-ej startuje grupa wypróbowanych biegaczy. Szybka SOBIESŁAWA. Silny MONTE CARLO w doskonałej kondycji znajdują się „derbista" GNIEW i najmłodszy z zawodników SENATOR.

Do ostatnich dwóch gonitw zapisano liczne stawki drugorzędnych koni. Gonitwę 7-ą powinny rozegrać między sobą SILVER KING z OZIRISEM. Z miejscem powinien być AS DUR. W gonitwie 8-ej trudnej do typowania ze względu na równe szanse większości uczestników. TALIZMAN powinien znaleźć się na celowniku przed SUHOREM, RARISSIMĄ i JABŁONNĄ.

NASZE TYPY

1) Monte Cassino, Birikilka
2) Bohaterka, Iran
3) Werbena, Wielka Zorza, Dama
4) Isthmus, Duna, Ganey
5) Turysta, Ruch, Dar Es Salam
6) Monte Carlo, Gniew, Sobiesława
7) Silver King, Oziris, As-Dur
8) Talizman, Suhor, Rarissima.